Rok XVI. Nr. 59. Piątek 15 marca 1929 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Budżet i uposażenie urzędników.

WARSZAWA, 12.3. (Tel. wł.) Po południu odbyło się z incjatywy prezesa komisji budżetowej pos. Zdziechowskiego zebranie referentów po szczególnych działów budżetu. Przedstawiciele wszystkich ministerjów, Najwyższej Izby Kontroli Państwa wzięli w niem udział, jak również generalny komisarz oszczędnościowy.

Na porządku obrad były dwie kwestje. Mianowicie: 1 wyjaśnienie różnic między etatami urzędniczemi, które preliminowane są w budżecie, a etatami w chwili obecnej, faktycznie obsadzonemi, 2. wyjaśnienie, jakie wydatki personalne są pokrywane z paragrafów budżetu, obejmujących wydatki rzeczowe. W pierwszej sprawie mają Ministerja zgłosić w przeciągu tygodnia, czy nie będą mogły teoretycznej podwyżki kwot preliminowanych na uposażenie urzędników pokryć z oszczędności i redukcji personelu. W razie nieotrzymania wyjaśnienia w tym kierunku—nie będą postawione wnioski o podwyżkę budżetu. Co do drugiej sprawy w ciągu tygodnia ministerja mają udzielić wyjaśnień.

Ordynacja wyborcza dla wsi.

WARSZAWA, 12.3. (Tel. w.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej przystąpiono między innemi do głosowania nad wnioskami, dotyczącemi gminnej ordynacji wyborczej dla wsi. Na wniosek referenta pos. Pawłowskiego (Grupa Bryla) przyjęto za podstawę do szczegółowej dyskusji projekt rządowy. W dyskusji szczegółowej nad paragrafem 1 pos. Pragier uzasadniał konieczność wprowadzenia równego prawa wyborczego i ostro wystąpił przeciwko pluralności.

W głosowaniu odrzucono poprawkę, zgłoszoną przez wszystkie kluby lewicy, zmierzającą do wprowadzenia równego prawa wyborczego. Wniosek ten upadł 16 głosami przeciw 15. Po ogłoszeniu wyniku głosowania pos. Pragier imieniem swojego stronnictwa oświadczył, że rezultatu tego stronnictwo jego spokojnie nie przyjmie i że dalszą walkę prowadzić będzie poza terenem Sejmu. W tym duchu przemawiał również przedstawiciel „Wyzwolenia" pos. Baleron.

Teorja genewska a rzeczywistość londyńska,

LONDYN, 12-3. (Pat.). Podczas dyskusji nad zbrojnemi siłami lotniczemi lord Salisbury w izbie lordów oświadczył imieniem rządu, iż rząd spodziewa się, że angielska flota obronna w powietrzu rozporządzać będzie w roku 1929 — 600 samolotami. Francja i wówczas jeszcze będzie miała znaczną przewagę, ale ta siła powietrzna wystarczy dla obrony Anglji. Co się tyczy konferencji rozbrojeniowej, to Anglja jak żaden inny kraj zmierza do ograniczenia zbrojeń i rząd skorzysta z każdej sposobności w tym kierunku, aby ujawnić światu swoją dobrą wolę.

LITWA A WATYKAN.

Manifestacje w Kownie.

RYGA, 12 3 (Rps.) Z Kowna donoszą, że manifestacje, z powodu zawarcia konkordatu Polski z Watykanem przybrały bardzo burzliwy charakter. Odbył się cały szereg zgromadzeń z udziałem licznych tłumów. Mówcy wygłaszali gorące przemówienia, nawołując do zaprotestowania przeciwko działalności Watykanu „który swym autorytetem popiera okupację przez polaków starej stolicy Litwy". Przyjęto uchwały, żądające zerwania stosunków z Watykanem i odwołania nuncjusza papieskiego z Kowna. Delegacja, wysłana przez demonstrantów dla wręczenia tej uchwały prezydentowi republiki, nie została przez tego ostatniego przyjęta.

W sejmie litewskim zgłoszono interpelację w sprawie konkordatu. Interpelacja oskarża nuncjusza papieskiego w Kownie o działalność polono-filską.

Odwołanie przedstawiciela Litwy z Watykanu.

BERLIN, 12.3. (Pat.) „Vossische Zeitung" dowiaduje się z Kowna, że rząd litewski wysłał notę protestacyjną do Watykanu, odwołał swego przedstawiciela przy stolicy apostolskiej i zerwał prowadzone z nią rokowania. Przyczyną tych kroków jest podpisanie konkordatu między Polską i Watykanem poddającego okręg wileński polskiemu Episkopatowi. Rząd Wileński widzi w tem uznanie praw Polski do Wilna.

Emigracja żydów do Palestyny.

Wywiad z konsulatem polskim w Jerozolimie.

LWOW, 12.3 (AW.) „Chwila" zamieszcza wywiad swego korespondenta paryskiego z konsulem polskim w Jerozolimie dr. Hubickim.

Konsul polski podaje szereg danych o emigracji żydów z Polski do Palestyny. Według wykazów urzędowych w r. 1920 i 1921 przybyło do Palestyny 15 tys żydów, w tem z Polski 4.975, w r. 1922 —8 128 w tem z Polski 3 209, w r. 1923 —7.991 w tem z Polski 2.252, w r. 1924 —13 553, w tem z Polski 5.702.

Razem przybyło z Polski 16 138 żydów

Z zestawienia tego widać że w ostatnim roku Polska dała połowę kontyngentu i że po r. 1923 liczba obywateli polskich przybyłych do Palestyny wzrosła w trójnasób.

Obecnie znajduje się w Palestynie około 20 tys. emigrantów polskich, nie licząc tych, co przybyli przed wojną.

Konsul zaznaczył jeszcze, że oprócz Jerozolimy placówki polskie znajdują się jeszcze tylko w Angorze i Charbinie. Konsulat polski w Jerozolimie musi zatem strzedz interesów obywateli polskich także w Egipcie, Mezopotamii i Syrji.

Konsul mówił również o stosunkach handlowych między Palestyną a Polską oraz zestawił wykaz towarów, których wywóz z Polski do Palestyny dałby się uskutecznić jak np. drzewo budulcowe, deski, wyroby przędzalnicze, przetwory naftowe, metale wyroby metalowe, nasiona, nawozy sztuczne i td. Palestyna mogłaby eksportować do Polski pomarańcze, migdały, oliwki, wina, cytryny i przedmioty przemysłu artystycznego.

Bezpodstawne zarzuty.

WARSZAWA 12.3. (Tel. wł.) Dziś w dalszym ciągu podkomisja polityczna sejmowej komisji budżetowej prowadziła szczegółowe rozprawy nad budżetem Ministerjum Spraw Wojskowych. Rozpatrywano mianowicie budżet centralnych wytwórni wojskowych, który przyjęto w drugim czytaniu zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Majewski i pułkownik Petrażycki odparli następnie zarzuty, postawione przez pos. Miedzińskiego (Wyzwolenie) pod adresem szeregu wybitnych wyższych oficerów. Wobec oświadczenia przedstawicieli Ministerjum — prezes komisji pos. Zdziechowski (Z L.N.) podniósł, że godzi się, by na komisji mogły być traktowane zarzuty przeciw wojsku, jednakowoż wysuwanie takich zarzutów, które następnie okazały się zupełnie bezpodstawne i ogłaszanie ich w prasie przynosi krzywdę korpusowi oficerskiemu i obniża autorytet władz wojskowych.

Kryzys w przemyśle przed komisją sejmową.

WARSZAWA, 12-3. (Tel. wł.). Komisja przemysłowo-handlowa na dzisiejszem posiedzeniu prowadziła dyskusję nad wnioskami Związku Ludowo-Narodowego w sprawie kryzysu w przemyśle i zastosowania środków zaradczych dla usunięcia zastoju w życiu gospodarczym.

Obecny na posiedzeniu prezes ministrów Grabski wyjaśnił, że rząd odbywa obecnie szereg konferencji z przedstawicielami organizacji gospodarczych, celem zapoznania się z ich postulatami.

W wykonaniu art. 68 Konstytucji rząd zamierza do życia Izby gospodarcze, które mają być reprezentowane w Naczelnej Radzie Gospodarczej. Część projektu w tej sprawie rząd wniósł już do Sejmu, część zaś jest w przygotowaniu.

Zamknięcie sesji w Tyflisie.

MOSKWA, (Rps.). Została zamknięta sesja centralnego komitetu wykonawczego S. S. S. R w Tyflisie. Sesja przyjęła projekt budżetu na przyszły rok, przyczem ustalono zasadę zmniejszenia ilości podatków bezpośrednich, a przedewszystkiem podatków, opłacanych przez chłopów. Ogólny podatek rolniczy ma być zmniejszony o 30 proc.

Nadmierna troska o Indje.

LONDYN, 12-3. (Pat.). Były kanclerz skarbu Sir Robert Horne oświadczył w przemówieniu w Glasgowie, iż nie może sobie wyobrazić pod jakiemi warunkami Indje mogłyby istnieć bez pomocy brytyjskiej. Miljony Indyjczyków nie mogą się zespolić w jednem jednolitem państwie i utworzenie jednolitego własnego rządu jest niemożliwe. Gdyby Wielka Brytanja wycofała się z Indji, powstałby tam chaos nieopisany, gdyż zwalczałyby się wzajemnie z największą zaciekłością poszczególne szczepy i wyznania religijne.

Echa śląskie.

Wielki wiec protestujący.

KATOWICE, 12.3. (Telefonem). W dniu dzisiejszym ukazała się w całym Województwie Sląskiem płomienna odezwa, podpisana przez wszystkie stronnictwa polityczne, związki zawodowe i towarzystwa kulturalno - oświatowe, która wzywa ludność śląską do wzięcia udziału w olbrzymim proteście przeciw zakusom niemieckim rewizji zachodnich granic Polski. Odezwa między innemi mówi:

W tej akcji obronnej musi nasz Rząd doznać gremjalnego i skutecznego poparcia całego narodu. Muszą się odezwać masowo protesty i zapewnienia, że wszyscy staniemy do obrony granic naszej Ojczyzny, które Niemcy pragną naruszyć.

Ten energiczny głos narodu polskiego musi usłyszeć świat cały, a osobliwie ci, którzy knują nowy zamach na Polskę. Muszą go usłyszeć ci, którzy rządzą obecnie w Genewie, a po tych naradach pragną prowadzić dalej konferencje w sprawie urzeczywistnienia planu niemieckiego.

W tym głośnym proteście polskim musi najsilniej zabrzmieć głos Górnoślązaków, gdyż o nas tu chodzi. Pragnie nas się zakuć w nową niewolę niemiecką. Niemcy pragną z nas i z naszego przemysłu mieć znowu narzędzie militaryzmu pruskiego przeciwko pokojowi świata. Na to się nigdy się zgodzimy, nigdy się nie poddamy i do ostatniej kropli krwi gotowi jesteśmy bronić naszej wolności i jedności z Ojczyzną, wywalczonej krwią naszych powstańców.

Robotniku polski! Ty, który głównie przyczyniłeś się w czasie plebiscytu swym głosem, a w czasie powstań swym czynem do wyzwolenia Górnego Sląska, okaż ponownie swą wolę.

Rodacy! Stańmy w niedzielę, dn. 15 marca 1925 roku wszyscy do protestu i do odnowienia ślubowania, że nie damy ziemi skąd nasz ród.

Manifestacje protestacyjne odbędą się w niedzielę, dnia 15 marca b.r. o godzinie 12 w południe na rynkach w Katowicach, Rybniku i Tarnowskich Górach.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. o godzinie 15-ej odbędzie się w Katowicach plenarne posiedzenie Sejmu Sląskiego. Jako pierwszy najważniejszy punkt wejdzie pod obrady nagły wniosek wszystkich klubów polskich, zawierający protest przeciwko dążeniom Niemiec do naruszenia zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Chór jugosłowiański przybył do Polski.

KATOWICE, 12.3. (Telefonem). W środę, 11 b. m. witano w Dziedzicach przybyłą do Polski wycieczkę chóru jugosłowiańskiego „Obilić" złożoną ze 120 osób. Wśród gości jest 40 studentek. Wycieczkę powitali na granicy kraju naszego: delegat Ministerium Oświaty, dyr. departamentu sztuk pięknych Skotnicki, naczelnik Wydziału oświecenia publicznego Stach, dalej prezes warszawskiego Komitetu Klassa, wreszcie imieniem Komitetu krakowskiego prof Francić i imieniem komitetu katowickiego Jovanowicz. Na powitanie odpowiadał w serdecznych słowach prowadzący wycieczkę prof uniwersytetu belgradzkiego dr. Džaja. Wycieczkowcy pospieszyli niezwłocznie do Lwowa.

Z inicjatywy Z.O.K.Z. odbyło się tutaj przy udziale przedstawicieli władz i organizacji społecznych zebranie obywatelskie celem zajęcia się gośćmi jugosłowiańskimi, którzy po zwiedzeniu stolicy i większych miast Polski zawitają również w dniu 29 marca do Katowic.

Na linji Katowice — Sosnowiec.

KATOWICE. 12.3. (Telefonem). Na linji kolejowej Katowice—Sosnowiec projektowana jest budowa nowej zwrotnicy w miejscu, gdzie linja sosnowiecka skierowuje się ku Katowicom. Według przedłożonego projektu, okazuje się konieczne podwyższenie trasy kolejowej o 2 i pół metra. Tab

Konferencja Małej Ententy.

BUKARESZT, 12.3. (A.W.) Konferencja Małej Ententy w Bukareszcie rozpocznie się 23 b. m. i potrwa cały tydzień. Jak zapewniają, udział w konferencji ministrów Benesza i Nińczicza jest pewny.

Z Rady Ligi Narodów.

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi odroczona do września

GENEWA, 12.3 (Pat.) Reuter dowiaduje się, iż na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów badano szczegółowo przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Najwidoczniej Rada Ligi rozstrzygnęła w tym kierunku, iż plenarne zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu jest jedynem miejscem kompetentnem załatwienia tej sprawy.

Długa wymiana zdań odbyła się w sprawie kwestji gdańskiej i Zagłębia rzeki Saary.

Korespondent „Daily Telegraph" podaje: Rada Ligi uchwaliła na tajnem posiedzeniu, aby donieść Niemcom oficjalnie, iż zgadza się na żądanie Niemiec, dotyczące jednego stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Poufne zawiadomienie.

LONDYN, 12.3 (A.W.) „Daily Telegraph" donosi, że Rada Ligi Narodów na nieoficjalnem posiedzeniu postanowiła zawiadomić poufnie Niemcy, że zgadza się na życzenie Niemiec otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi.

Różnice między polityką Francji i Anglji na tle protokułu genewskiego.

LONDYN, 12.3. (Pat.) „Times" donosi, iż mowa Chamberlaina na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem w Radzie Ligi Narodów w Genewie będzie miała wielkie znaczenie i spowoduje niewątpliwie wielką dyskusję. Chamberlain poruszy prawdopodobnie wszystkie przepisy protokułu, które rząd angielski uważa za możliwe do przeprowadzenia. Oświadczenie Chamberlaina opublikowane będzie natychmiast po jego wygłoszeniu w Londynie. „Morningpost" podkreśla, iż według wiadomości z Genewy i Paryża niema żadnych widoków dla usunięcia różnic zdań, jakie panują pomiędzy Wielką Brytanją i Francją w sprawie protokułu genewskiego. Poglądy obu rządów w tej kwestji są zupełnie sprzeczne.

Zabiegi o uznanie suwerenności Gdańska.

WARSZAWA 12.3. (AW.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Genewy, że delegacja gdańska usiluje przeprowadzić uznanie suwerenności Wolnego Miasta. Anglicy starają się wywrzeć nacisk na delegację francuską w tej sprawie, uzależniając swoje stanowisko w sprawie zagłębia Saary od stanowiska Francji w kwestji gdańskiej. W rozmowach prywatnych doradza się delegatom polskim umiarkowanie. Ogólne zdumienie wywołał artykuł Pertina w „Echo de Paris", który zawsze był życzliwy Polsce a obecnie wątpi o słuszności tezy polskiej. Zabiegi angielskie w sprawie suwerenności Gdańska, naruszając literę i ducha paktu Ligi, wywołały reakcję ze strony oficjalnych kół genewskich, grupujących się w sekretarjacie Ligi. Sekretarjat wskutek tego zaczął popierać tezę polską.

O traktat handlowy polsko-niemiecki.

Rokowania weszły na realny tor.

BERLIN, 12.3 (Pat.) W czasie rokowań, dotyczących zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego, które, jak wiadomo, rozpoczęły się w dniu 3 b. m. w Berlinie, odbyła się dotychczas pomiędzy obiema delegacjami wymiana zdań o linjach zasadniczych, na których opierać się ma traktat. Po wyjaśnieniu różnych punktów w tej sprawie wykazała się obecnie możliwość przystąpienia do pracy szczegółowej nad poszczególnemi materjami. Ustanowiona dla opracowania tekstu traktatu specjalna komisja rozpoczęła dziś swoje czynności.

Min. Skrzyński o propozycjach niemieckich.

WARSZAWA, 12.3. (A. W.) Donoszą z Genewy, że min. Skrzyński przyjął przedstawiciela Biura Reutera i oświadczył mu, iż Polska całkowicie aprzyja propozycjom niemieckim, ale pod dwoma warunkami, które muszą być ściśle dotrzymane. Przedewszystkiem nie może być mowy o jakiemkolwiek powracaniu do kwestji granic polskich, ustalonych w traktacie wersalskim. Po drugie wszelkie propozycje niemieckie co do paktu bezpieczeństwa muszą być poprzedzone przez wstąpienie Niemiec do Ligi. Dodać trzeba, że Polsce żadne propozycje niemieckie nie są oficjalnie znane.

Nota polska w sprawie niespłacanych przez Niemcy rat.

GENEWA, 12.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym min. Skrzyński złożył prezesowi Rady Ligi Narodów notę w sprawie niewypłacania przez rząd niemiecki rat, należnych Polsce z tytułu podziału ubezpieczeń społecznych na Górnym Sląsku, w wykonaniu art. 312 traktatu wersalskiego. Pierwsza rata w sumie 6 miljonów mk. złotych miała być wypłacona 1 lutego 1925 r. Rząd niemiecki utrzymuje, że sumy te winny być objęte wypłatami z tytułu wykonania planu Davesa i w związku z tem zwrócił się do generalnego agenta dla spłat odszkodowawczych, wynikających z planu Davesa, o zaliczenie wzmiankowanych sum na poczet ogólnych należności.

Rząd polski zwraca w swej nocie uwagę, że wypłata sum ubezpieczeniowych nie pozostaje w żadnym związku z wykonaniem planu Davesa i że decyzja arbitrażowa, powzięta przez Radę Ligi Narodów w dniu 9 grudnia 1924 r. była bezwzględnie obowiązująca dla obu stron. Stąd wynika konieczność dla Rady Ligi Narodów interwenjowania, w celu doprowadzenia do wykonania uprzednich jej decyzji. Nota, złożona przez min. Skrzyńskiego, zwraca uwagę na ogromne szkody, jakie wynikają dla szerokich mas ludności, korzystających z ubezpieczeń społecznych, a pozbawionych obecnie zasiłków, wskutek odmowy wypłaty należnych sum ze strony rządu niemieckiego.

Jaskółki gdańskie w Londynie.

LONDYN, 12.3. (Pat.). Specjalny korespondent „Morningpostu" w Genewie zamieścił w dzienniku tym obszerną korespondencję poświęconą Gdańskowi. Publicysta angielski stwierdza, że Gdańsk i Polska nie mogą współpracować ekonomicznie, ponieważ działalność senatu gdańskiego ma charakter wybitnie polityczny. Celem tej działalności jest przeszkadzanie ekonomicznemu i narodowemu rozwojowi Polski, propagowanie połączenia Prus wschodnich z Rzeszą kosztem polskiego korytarza, wreszcie szerzenie idei państwa gdańskiego. Krzewiąc propagandę pangermańską, Niemcy skorzystały z chwili, w której odbywa się dyskusja nad paktem gwarancyjnym, aby podwoić swoją nacjonalistyczną akcję, na której czele kroczy Gdańsk. Korespondent wylicza szereg organizacji militarystycznych i nacjonalistycznych, które osiedliły się w Gdańsku szukają tam schronienia w chwili, gdy pod wpływem kontroli międzysojuszniczej, prowadzonej w Niemczech, muszą je opuszczać. W następstwie tego faktu miasto Gdańsk stało się centrum demonstracji, skierowanych przeciwko traktatowi wersalskiemu i posiada najzupełniejszą swobodę szerzenia teutońskiej idei antysojuszniczej. Cały artykuł utrzymany jest w tonie bezstronnym i wybitnie przychylnym dla polityki polskiej w Gdańsku, przyczem ocenia nadzwyczaj sprawiedliwie sytuację w Gdańsku.

Zgon Awerczenki.

PRAGA, 12.3. (Pat.) Zmarł tu znany pisarz rosyjski Arkadjusz Awerczenko.

Osma rocznica obalenia caratu.

MOSKWA, 12.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym Moskwa uroczyście obchodziła, jako święto ludowe, ósmą rocznicę obalenia caratu. Miasto jest ozdobione flagami sowieckiemi. Prasa zamieściła artykuły ze wspomnieniami historycznemi. Odbyły się też uroczyste wiece.

Rozruchy w armji czerwonej.

BERLIN, (Rps) Z Moskwy komunikują o zaburzeniach, jakie wybuchły w oddziałach armji czerwonej, stanowiących załogę miasta Orenburga. Rozruchy rozpoczęły się od protestu, jaki założyli żołnierze przeciwko propagandzie antyreligijnej, prowadzonej w koszarach. Żołnierze pobili agitatorów, a następnie zabili komisarza i sekretarza jaczejki komunistycznej. Warta odmówiła posłuszeństwa i nie chciała brać udziału w tłumieniu rozruchów. Władze sowieckie sprowadziły kawalerję i samochody pancerne, które z wielkim trudem rozbroiły załogę i przywróciły spokój.

Węgiel polski dla Czech.

PRAGA, 12.3. (Tel. wł.) „Prager Presse" donosi, że rokowania polskoczeskie w sprawie układu węglowego zostały już definitywnie skończone. Według zawartego układu kontygent węglowy, jaki Polska będzie mogła eksportować do Czech, wynosi 60 tysięcy tonn miesięcznie. Dotychczas Polska mogła eksportować tylko 50.000 tonn miesięcznie.

Strajk pod kierunkiem faszystów.

RZYM, 12.3 (Pat.) Strajk robotników metalurgicznych w Brescji, którym kierują faszyści, trwa nadal. Robotnicy metalurgiczni w Lodi i 1600 robotników przemysłu metalowego w Medjolanie przyłączyli się do strajku.

Nafta albańska dla Włoch.

RZYM, 12.3 (Pat.) Włochy otrzymały od rządu albańskiego znaczne koncesje strefy naftowej. Szczegóły techniczne, dotyczące tych koncesji będą ustalone drogą rokowań z angielskiem towarzystwem Anglo-Persian, eksploatującem tereny naftowe w Albanji. We włoskich sferach politycznych zapewniają, iż podpisany w roku ubiegłym traktat handlowy z Albanją wejdzie wkrótce w życie, co będzie dowodem polepszenia stosunków włosko-albańskich.

Litwa oskarżona.

Granice dzisiejszej Polski państwowej pozostawiają poza jej terytorjum znaczne odłamy ludności polskiej. Są to bądź obszary zamieszkałe zwartą masą żywiołu polskiego, bądź też posiadające mniejszość polską, żyjącą w rozproszeniu, od pół tysiąca zgórą lat, spełniający swą misję cywilizacyjną.

Wszystkie bez wyjątku państwa, sąsiadujące z Polską, posiadają mniejszości polskie. I wszystkie nieomal dokładają wszelkich starań, nie cofając się przed żadnem bezprawiem i gwałtem, by żywioł polski zniszczyć, wyplenić w jaknajkrótszym czasie.

Znane są gwałty, dokonywane na ludności polskiej przez zbrodniarzy sowieckich na Białorusi i Ukrainie, przez zbirów niemieckich w Prusiech Wschodnich, przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim.

Najboleśniejszem jednak dla nas to dziki, nieludzki ucisk, stosowany przez Litwę Kowieńską wobec ludności polskiej tam od wieków żyjącej.

Ci, których przywykliśmy uważać za braci, węzłami miłości z nami związanych, za współuczestników cierpień i walk o niepodległość, dziś stają się naszymi siepaczami i katami.

To państewko, którego już sama nazwa, Litwa, jest fałszem historycznym, —nie jest to bowiem bowiem Litwa, lecz Żmudź, stworzone podczas wojny przez okupantów niemieckich, żyje właściwie głównie nienawiścią ku Polsce, zaszczepioną tam jeszcze przez zaborców moskiewskich.

Granice jego, zakreślone przez Prusaków znacznie dalej niż sięga żywioł litewsko-żmudzki, obejmują szeroki pas polskiego obszaru etnograficznego, na którym zresztą znajduje się i Kowno stolica tego państwa.

Prócz tego na całym obszarze Litwy Kowieńskiej znajdują się w znacznej ilości Polacy, jako właściciele wielkich obszarów ziemi, ludność miejska i inteligencja.

Znane są dążenia Litwy Kowieńskiej do zagarnięcia czysto polskiego Wilna i pretensje co do tego, wnoszone kilkakrotnie do Ligi Narodów.

Teraz jednak na obecnie odbywających się obradach Ligi Narodów Litwa Kowieńska, dotąd stale oskarżająca Polskę o urojone krzywdy, zasiadła na ławie oskarżonych, obwiniona przez swoją mniejszość polską o praktyki urągające pojęciom ludów cywilizowanych.

Skarga ta ludności polskiej wpłynęła do Rady Ligi jeszcze dnia 1 czerwca 1924 r., a następnie była ona jeszcze kilkakrotnie uzupełniona nowymi faktami gwałtów litewskich.

Rozpatrywali ją delegaci Anglji, Hiszpanji i Czecho-Słowacji.

Obecnie delegat litewski p. Sidziskaukas złożył odpowiedź Rządu kowieńskiego na ową skargę.

Jakież zarzuty zawiera skarga Polaków zaboru litewskiego?

Dowiadujemy się z niej przedewszystkiem, iż własność ziemską, będącą w rękach Polaków, rząd kowieński konfiskuje, bez jakiegokolwiek odszkodowania, pod pretekstem reformy rolnej.

Nietylko, że nie tworzy się tam państwowych szkół polskich, do czego Litwa Kowieńska jest obowiązana na podstawie deklaracji o prawach mniejszości, złożonej Lidze Narodów w r. 1922 lecz utrudnia się a nawet uniemożliwia przez rozliczne szykany zakładanie prywatnych szkół polskich, przyczem rząd kowieński posługuje się sfałszowaną statystyką, wykazującą, iż mniejszość polska na Litwie państwowej wynosi zaledwie 3 proc., jakkolwiek jest rzeczą stwierdzoną, że żywioł polski stanowi tam conajmniej 20 proc.

Jak horrendalne uchwala się w Kownie ustawy, mające na celu narzucenia Polakom języka litewskiego nawet w stosunkach prywatnych, świadczy ustawa, nakazująca kupcom prowadzenie ksiąg handlowych w języku litewskim, co p. Sidziskaukas motywuje tem, że na Litwie Kowieńskiej firmy kupieckie uważane są za instytucje prawa publicznego, co oczywiście jest niedorzecznością wprost w oczy bijącą.

Nie należy wątpić, że skarga polska zbyt silnie jest udokumentowana, a gwałty i bezprawia litewskie zbyt krzyczące, by Rada Ligi Narodów mogła nad niemi przejść do porządku dziennego.

Rada Ligi Nar., która wstrzymała aż do dalszego zbadania wywłaszczenie kolonistów niemieckich w Polsce, dokonywane najzupełniej legalnie, zgodnie z umowami międzynarodowemi, nie może inaczej załatwić skargi Polaków, gnębionych przez Kowno, jak zakazując dalszego rabowania ziemi polskiej i wprowadzając swobodę dla polskiego szkolnictwa.

T. Dubiecki.

Nowinki i dziwolągi sowieckie

Agitacja wśród Polaków. — Aresztowanie Frederiksa i b. carskiej służby pałacowej. — Cichy bunt chłopski. — Niemiecka sztuka w Moskwie. — Uhonorowanie homoseksualisty. — Krzyże pomalowane na czerwono. — Izadora Dunkan w Moskwie. — Nie opłaci się skórka za wyprawę. — Skarga 8 letniego chłopca przeciw swemu ojcu.

Prasa sowiecka z wielkiem zadowoleniem stwierdza wzmożenie się w ostatnich czasach agitacji komunistycznej wśród ludności polskiej na Ukrainie. Władze sowieckie starają się wszelkiemi sposobami wciągnąć jak największą liczbę Polaków do urzędów sowieckich i do organizacji komunistycznych.

Według ostatnich danych, w guberni Podolskiej obrano ostatnio 969 Polaków członkami sowietów wiejskich, t. j. trzy razy więcej niż podczas poprzednich wyborów. W tejże guberni utworzono kilka specjalnych polskich sowietów, jak również w Płoskirowie otworzono polski sąd pokoju.

W innych guberniach Ukrainy również utworzono po kilka polskich sowietów wiejskich, w miejscowościach, posiadających większe skupienia ludności polskiej.

—:—

Według otrzymanych w Rewlu wiadomości, ostatnie aresztowania, dokonane przez władze sowieckie w Piotrogrodzie, przybrały szerokie rozmiary. Aresztowano prawie wyłącznie osoby, pochodzące z wyższych sfer towarzystwa dworskiego i byłych wychowańców Liceum Aleksandrowskiego i Liceum prawoznawstwa, a także wielu byłych dygnitarzy rządu cesarskiego, w tej liczbie byłego ministra dworu cesarskiego hr. Frederiksa, 85 letniego starca. Aresztowani są oskarżeni o należenie do organizacji monarchicznej i o utrzymywanie stosunków z organizacjami monarchicznemi zagranicą. Prócz tego miano aresztować przeszło 150 osób z pośród byłej służby pałacowej i policji pałacowej, również oskarżonych o udział w spisku kontr-rewolucyjnym. Większość aresztowanych już rozstrzelano.

—:—

W Rosji sowieckiej wzrastają z każdym dniem skrytobójstwa komunistów i urzędników sowieckich oraz t. zw. korespondentów pism sowieckich, będących w istocie wywiadowcami G. P. U. a pełniących rzekomo rolę dziennikarzy wiejskich i fabrycznych. Ogłoszona ostatnio statystyka zabójstw takich „dziennikarzy“ wiejskich przez jedną tylko prokuraturę w Penzie, wykazuje 207 spraw w tym roku, gdy w ubiegłym było tylko 19. Jest to dostatecznym sprawdzianem nastrojów wsi sowieckiej.

—:—

W tych dniach otwarta zostanie w Moskie wielka wystawa obrazów i architektury niemieckiej. Około 600 eksponatów, zawierających dzieła najrozmaitszych kierunków od konstruktywizmu i ekspresjonizmu, kończąc na realizmie i sztuce politycznej, t. j. agitacyjnych plakatach, znajduje się już w drodze z Niemiec do Rosji.

—:—

W ślad za Dąbalem uzyskał i poseł Królikowski odznaczenie sowieckie. Oto jego imieniem nazwano w Kijowie pewien klub robotniczy. W ubiegłym tygodniu klub ten, obchodząc uroczystość 7-ej rocznicy czerwonej armji, przybrał powyższą nazwę.

—:—

Komitet wykonawczy w mieście Gatczynie pod Piotrogrodem wydał rozporządzenie, aby wszystkie krzyże na miejscowym cmentarzu prawosławnym zostały pomalowane na kolor czerwony.

—:—

Przed miesiącem szkoła taneczna Izadory Dunkan, która jak wiadomo, stale przebywa w Moskwie, z powodu braków środków materjalnych została wzięta na utrzymanie rządu sowieckiego. Już po kilku tygodniach odczuła Dunkan skutki tego utrzymania. Oto władze przeprowadziły rewizję, która stwierdziła, że w szkole Dunkan istnieją „nienormalności“ natury politycznej w kierunku wychowywania tancerek. Zauważono również braki w kasie szkolnej. Według orzeczenia komisji kontrolującej, rewolucyjna szkoła Dunkan zostanie zreorganizowana. Rozczarowanie słynnej niegdyś tancerki do komunistów nastąpiło zapóźno.

—:—

Jak komunikują z Moskwy, zastępca komisarza skarbu, Briuchanow, miał oświadczyć w rozmowie z urzędnikami, że w ostatnich czasach rząd sowiecki wydał tak wielkie sumy na poszukiwanie kredytów zagranicznych, iż możnaby zebrać z tego źródła dostateczny kapitał w celu okazania rzeczywistej pomocy ludności, która ucierpiała z powodu klęski głodowej.

—:—

Do sądu moskiewskiego wpłynęła sprawa, nadzwyczaj charakterystyczna dla stosunków, panujących w państwie sowieckim. Mianowicie 8 letni chłopiec żyd złożył skargę na swych rodziców, zarzucając im, że zmuszają go w szkole do pobierania nauki religji u rabina i że nie dają mu pieniędzy na kupowanie literatury komunistycznej.

List ks. Fedukowicza.

Moskiewska „Rosta“ potwierdza, iż dnia 6 b. m. w Żytomierzu spalony został ksiądz Andrzej Fedukowicz przez uprzednie oblanie benzyną.

Jak informuje „Rosta“ w sposób cyniczny, korespondent jej w Żytomierzu rzekomo rozmawiał z osobami zbliżonemi do nieboszczyka i zdaniem tych osób obydnego tego czynu dokonali przez zemstę polscy agenci, dla uniemożliwienia ks. Fedukowiczowi wydawania władzom bolszewickim polskich szpiegów na Ukrainie.

„Rosta“, pragnąc z ks. Fedukowicza uczynić sowieckiego bohatera, w tejże depeszy przypomina list tragicznie zmarłego kapłana do papieża, w którym zmarły protestował przeciwko mieszaniu się duchowieństwa polskiego do roboty antysowieckiej.

Ajencja warszawska „Express“ jest w posiadaniu odpisu listu ks. A. Fedukowicza do wybitnej osobistości ze świata politycznego, datowanego w Charkowie dnia 17 listopada 1924 r. listu, który poniżej w całości podajemy:

„Wielce Szanowny... Pragnę bardzo skreślić parę słów do..., w sprawie popełnionej przezemnie zbrodni względem Ojczyzny. Sam nie wiem tylko, od czego zacząć. Sprowokowano mnie haniebnie w Żytomierzu w G. P. U. Cały czas grożono mi procesem i odwrotnie, jeżeli zdecyduję się napisać to, co mi każą, to procesu nie będzie. Otóż ja rozpocząłem swoje zeznania, które doprowadziło mnie do napisania listu do papieża, przez który taką wielką krzywdę wyrządziłem Kościołowi i Ojczyźnie. Jak się to stało, ja sam sobie w żaden sposób wytłumaczyć nie jestem w stanie. Jeden list pisałem w Żytomierzu w miesiącu maju. Pisałem go, będąc pod wpływem śledczego Uszakowa, który po prostu wskazywał mi, co mam pisać i ja okazałem się zupełnie bezsilny. Była to chyba hypnoza, za pomocą której Uszakow na mnie działał. Drugi list pisany w Charkowie, który jest powtórzeniem pierwszego i który miał być wysłany do Rzymu i zlikwidować moją sprawę żytomierską, tymczasem zamiast do Rzymu on został wysłany do redakcji „Komunisty“. Siedząc 6 miesięcy w G. P. U. w seperatce, pisałem to, co jest wydrukowane w „Komuniście“. Nie mogę sobie w żaden sposób zdać sprawy, dlaczego tak się stało. Dlaczego ja wpisałem tak czarną kartę w historję naszego narodu i stałem się zdrajcą Judaszem, Kainem. Boże, okryłem Kościół hańbą! Nie masz dla mnie przebaczenia! Jestem wyklęty i potępiony! Daruje mi Pan, ja piszę, ale to wszystko, co piszę, nie daje wyjaśnienia w sprawie listu do papieża. Powinien mnie sądzić sąd sprawiedliwy, a władze kościelne ze swej strony wymierzyć mi najsurowszą karę. Zbrodniarz jestem, jakiego kula ziemska jeszcze nie znała i znać chyba nie będzie. Sługa, ksiądz A. Fedukowicz“.

List ten dostatecznie wyjaśnia skruchę i rozpacz ks. Fedukowicza, ciężko udręczonego przez czekistów, pod terorem których wystosował niepoczytalny list do papieża. List ten jest równocześnie wyjaśnieniem haniebnej intrygi żytomierskich czekistów, którzy przez uśmiercenie ks. Fedukowicza zaasekurowali się przed jego niepożądanem dla sowietów rewelacjami.

Charakterystyczna rezolucja Tow. Białoruskiej Szkoły.

Na walnem zjeździe Tow. Białoruskiej Szkoły, który się odbył w Nowogródku Wojewódzkim przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której obok konstatowania wielkich braków szkolnictwa białoruskiego, oraz niecelowej polityki rządowej w tym kierunku, najkategoryczniej stwierdza się konieczność uchylenia się od współpracy z temi kierunkami politycznemi białoruskiemi, jakie swą krańcowością uniemożliwiają próby współpracy społeczeństwa białoruskiego z rządem i społeczeństwem polskiem, potwierdzając jednocześnie, iż tylko droga pełnej lojalności w stosunku do państwa może doprowadzić do zdobycia pewnych ustępstw.

Występ Junoszy Stępowskiego.

„Ziemia Nieludzka",

sztuka w 3-ch aktach de Curell'a.

Znakomici artyści, wyjeżdżający na prowincję z gościnnemi występami, mają nieszczęsny zwyczaj otaczania się miernemi siłami aktorskiemi. Nie wiadomo dlaczego, czy, żeby na tle miernot tem wyraziściej zajaśniał brylant talentu aktorskiego warszawskiej znakomitości, czy też dlatego, aby koszt, związany z honorarjum zespołu sprowadzić do minimum.

Praktyki te zniechęciły cokolwiek publiczność sosnowiecką do wypełniania po brzegi teatru, gdy zjeżdża do nas w otoczeniu własnej trupy nawet najznakomitszy artysta z Warszawy. Oto co prawdopodobnie było przyczyną, że na onegdajszem przedstawieniu „Ziemi Nieludzkiej" z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego nie znalazło się tyle publiczności, ile można było przewidywać.

A szkoda, bo publiczność spotkałaby się z sympatyczną niespodzianką, mianowicie bowiem Junosza-Stępowski, ale i jego zespół, szczególnie zaś panie Wojdalińska i Kalitowicz utrzymały się na wysokim poziomie artystycznym.

„Ziemia Nieludzka", która mogłaby w nieumiejętnych rękach stać się zwykłą „bombą patrjotyczną", pod piórem Curell'a przerodziła się w głęboko psychologiczny dramat. Ziemią nieludzką jest domek w alzackiej wsi, zajętej przez Niemców. W domku tym spotyka się księżniczka niemiecka z wywiadowcą francuskim. Ziemia to nieludzka dlatego, że choć w pewnym momencie tych dwoje ludzi przekształca się w parę namiętnych kochanków, to przecież straszliwy genjusz wojny nie pozwala im kontynuować uczuć ludzkich, lecz sprowadza ich znów do stanu nienawiści, kończącej się śmiercią księżniczki niemieckiej.

Junosza Stępowski ze swą zachwycającą swobodą na scenie jest jednym z tych niewielu artystów, którzy potrafią każdym słowem, każdym grymasem twarzy i ruchem rąk tak zasugestjonować widownię, że oczu oderwać od niego nie można.

W niedzielę wieczorem Stępowski drugi raz przed wyjazdem wystąpi w teatrze sosnowieckim.

Ć-rk.

MIGAWKI.

Katastrofa finansowa.

Działo się w Zapadłym Kącie, małem, ale bogatem miasteczku, w powiecie O.

Młody „wojenny" dziedzic, p. Maurycy, sprzedał czwórkę koni i mógł nareszcie zapłacić kuśnierzowi za wspaniałe, kupione jeszcze w grudniu opasy.

Kuśnierz uradowany, zapewnił już swych wierzycieli, że „jutro" ich napewno pospłaca, aż w przeddzień stała się rzecz nieoczekiwana. Oto p. Moryc poszedł do miejscowego klubu i do przejezdnego dziedzica z sąsiedniego powiatu przegrał w baka całe 2000 zł.

Rozpaczał ale nie było rady i nazajutrz rano musiał przybyłemu po dług kuśnierzowi oznajmić, że pieniędzy nie ma, bo... obecnie nikt nie ma pieniędzy.

Kuśnierz załał srodze i strapiony wrócił do domu. Ale tam już czekali na niego dwaj wierzyciele: krawiec i właściciel składu sukna, których z kolei także spotkał okrutny zawód, choćby dlatego, że sami mieli d ł u g i pilne i terminowe.

Skutkiem tego zarwali dwóch tapicerów, młynarza, właściciela domu, aptekę i 3 składników wódek.

W mieście powstało zamieszanie. „Zarwanych" oblegali: piekarz, bednarz, trzy handlarki drobiem, akuszerka, furmani, faktor do zawierania małżeństw, poborca podatkowy, trzej właściciele restauracyj, ów kuśnierz, wtórny sprawca całego nieszczęścia, a prócz tego rzeźnik, rejent, froter, właściciel zakładu pogrzebowego, organista, wróżka, dyrektor szkoły i jakaś starsza dama, bardzo w mieście popularna, o której zresztą źle mówiono.

Awantura obiegła całe miasto. Zawrzało. Zwołano wiec, na którym uchwalono w rezolucji wysłanie do sejmu następującej depeszy:

— „Co robić??"

Naczelnik poczty, przyjaciel Morysia, a wielki figlarz, nie wysłał depeszy, ale za to sfabrykował odpowiedź, którą uroczyście i przy ogólnem niezrozumieniu odczytano.

Brzmiała lakonicznie:

— „Nie ciągnąć do piątki".

K. W.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Piątek	Dziś Nicefora b. w. Jutro Matyldy królowej. Wsch. słońca 6.23 Zach. „ 5.13

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś 13.3 o godz. 7.30, efektowna „Hrabina Marica" z Grabowską w roli tytułowej. Początek 7.30.

Sobota o godz. 7.30 „Eros i Psyche" z Topolską i Czapelskim w rolach tytułowych.

Nauczycielka, pogodna sztuka Nicodemiego wystawioną będzie po raz ostatni na naszej scenie w nadchodzącą niedzielę po południu jako przedstawienie popularne po cenach minimalnych—bo od 50 gr. do 3 zł.

Junosza Stępowski, świetny artysta teatru Narodowego, ulubieniec stolicy, wystąpi raz jeszcze na scenie Sosnowieckiej w niedzielę wieczorem w nieznanej u nas sztuce Markiewicza „Marta wychodzi zamąż" — poczem opuści gościnne mury Zagłębia.

Poniedziałek ceny zniżone od 1 do 5 zł. Afisz zapowiada po raz ostatni „Dolly" z Janiną Leonowicz w roli tytułowej. Abonament ważny bez procentu.

W BĘDZINIE.

Dziś „Marta wychodzi zamąż" ukaże się na scenie teatru „Nowości" z udziałem Kazimierza Junoszy Stępowskiego, będzie to jedyny występ miłego gościa.

Teatr na Niemcach

Dziś, artyści teatru katowickiego odegrają świetną satyrę Molnara „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8 ej.

Teatr w Wojkowicach.

W niedzielę wieczorem pierwszy raz gościć będą artyści teatru katowickiego i odegrają znakomitą amerykańską groteskę sceniczną „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8 wiecz.

Teatr w Katowicach

Dziś o godz. 10.30 występ artystów warszawskich „Hallo! Hallo! Radjo!"

Sobota po południu dla młodzieży „Chata za wsią".

Sobota wieczorem „Hrabina Marica" Kamana.

Sobota godz. 10.30 „Marta wychodzi za mąż" występ Stępowskiego.

Niedziela po południu— „Dolly" Hirsza.

Niedziela wieczorem „Hr. Marica"

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu Bibl. P. M. S I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz. II. ul Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Biblioteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1 (obok Biblioteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem.

W Będzinie XI. (P. M. S.) Plac 3 go Maja 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie XII. (P.M.S.) ul. 3 go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 8 wiecz.

Biblioteka im. Kiliństego, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz 4.30 do 7 wiecz.

Biblioteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6.

Czytelnia Górnicza w Dąbrowie otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 5 do 7 wiecz.

W Niwce VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na piątek, 13 marca.

Koncerty.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.45—koncert orkiestry broadcastingowej; trjo Czajkowskiego: skrzypce, wiolonczela, fortepian; śpiew solowy.

Wieża Eiffel (2600 m.) Godz. 18.00—19.00—koncert.

Berlin (500 m.) Godz. 16.30—18.00—koncert orkiestry broadcastingowej godz. 20.30—muzyka kameralna.

Paryż (458 m.) Godz. 20.45 — koncert muzyczno wokalny.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00 — 12.50 koncert poranny; godz. 17.10 — 18.00—koncert.

Królewiec (460 m.) Godz. 16.30—18.00—koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.00—22.00—muzyka ludowa.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 19.00—23.00 — koncert: program urozmaicony.

Wrocław (415 m.) Godz. 20.30 — koncert orkiestry.

Lipsk (450 m.) Godz. 20.15—koncert: utwory Czajkowskiego; godz. 22.00—23.30—muzyka do tańca.

Budapeszt (2000—3000 m.) Godz. 11.00—13.00—koncert.

Praga (1100 m.) Godz. 20.00—22.00 koncert orkiestry.

Zurych (530 m.) Godz. 20.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Rzym (425 m.) Godz. 17.15—koncert; godz. 17.45 — Jazz Band; godz. 20.40—koncert; godz. 22.30 — muzyka do tańca.

Wiec poselski

Staraniem Zarządu Koła Związku Ludowo-Narodowego w Dąbrowie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 marca rb. o godzinie 5 i pół wieczorem w gmachu resursy miejscowej wiec poselski z udziałem posłów do Sejmu p. Karola Wierczaka oraz p. dr. Stefana Falkowskiego, którzy będą mówili na temat położenia obecnego w kraju. Karty wstępu są do otrzymania w lokalu Związku Lud.-Nar. w Dąbrowie ul. Kr. Sobieskiego, dom p. Kuwalczewskiego.

— W dniu 13 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się zebranie Zarządu Koła Związku Ludowo-Narodowego w lokalu własnym przy ul. Kr. Sobieskiego. Na zebraniu będą omawiane sprawy ważne i pilne.

Ułaskawienie skazanych na śmierć

Onegdaj wieczorem do Sądu Okręgowego z kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszła odpowiedź na prośbę obrońców skazanych na śmierć przez Sąd Doraźny bandytów: Szczepanika i Duraja. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do tej prośby i bandyci zostali ułaskawieni. Kara śmierci została im zamieniona na dożywotnie więzienie.

Z T-wa Rzemieślniczego.

(ć) Na onegdajszem tygodniowem posiedzeniu Zarządu T-wa Rzemieślniczego w Sosnowcu rozpatrywano szereg spraw bardzo ważnych dla rzemieślników. Po wstępnych formalnościach przystąpiono do rozpatrzenia sprawy pożyczek, co ostatecznie już zostało załatwione. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa kupna domu dla Towarzystwa. Ponieważ jest kilka ofert właścicieli nieruchości, przeto w celu uzgodnienia stanowiska wybrano specjalną komisję, mającą za zadanie zdecydować, który mianowicie dom nadaje się dla T-wa Rzemieślniczego.

Ożywioną dyskusję prowadzono też na temat podatków. W rezultacie postanowiono zaprosić kilka referentów, specjalistów od spraw podatkowych którzyby udzielali osobom zainteresowanym odpowiednich informacji. W końcu posiedzenia mówiono o wyborach do Rady miejskiej, przyczem zaznaczono, że obowiązkiem każdego rzemieślnika jest solidaryzowanie się z Komitetem Narodowo-Gospodarczym, jako wyrazicielem interesów najszerszych warstw społecznych.

Z Tow. Muzycznego.

Wybrany niedawno na walnem zebraniu nowy zarząd Tow. Muzycznego w Dąbrowie odbył pierwsze posiedzenie, na którem czynności podzielono w sposób następujący: prezesem została p. I. Faryaszewska, zastępcą p. A. Kuczyński, sekretarzem p. S. Tabakowski, skarbnikiem p. J. Cholewicka, gospodarzem p. S. Janota, bibljotekarzem p. P. Wachelko.

Nowy zarząd przystępuje do intensywnej pracy, gdyż T-wo Muzyczne ma przed sobą poważny zakres działań. Przedewszystkiem w początku kwietnia odbędzie się w Dąbrowie wielki inauguracyjny koncert. Ze względu na duże zainteresowanie, jakie wywołały w Zagłębiu koncerty kolęd polskich, urządzone przez Tow. Muzyczne w różnych miejscowościach, prawdopodobnie i koncert inauguracyjny będzie również powtórzony w większych ośrodkach Zagłębia.

Następnie w maju odbędzie się wojewódzki zjazd Tow. śpiewaczych w Kielcach, gdzie konkursowe wystąpienia poszczególnych zespołów wykażą rutynę i zalety drużyn śpiewaczych.

Sądząc z dotychczasowych wyników, można mieć niemal pewność, iż chóry T-wa Muzycznego, pod wytrawnym kierunkiem prof. A. Cichonia, nie pozwolą się zdystansować i zajmą odpowiednie miejsce w gronie zespołów wojewódzkich.

Wogóle, w tym roku Tow. Muzyczne ma szeroko zakreślony plan działalności i niewątpliwie wywiąże się z zadania doskonale.

Pod adresem Dozoru Kościelnego.

Pani Helena Kościelska zwróciła się do nas ze skargą na Dozór Kościelny w Sosnowcu. Dokumenty, będące w posiadaniu pani K., świadczą, że w dniu 28-ym grudnia 1919 r. zakupiła na cmentarzu przestrzeń, wynoszącą 5 metrów na grób dla syna. Znaczną część zakupionego miejsca Dozór Kościelny odstąpił na grób ś.p. Dziedzickiego. Dozór podobno proponuje pani K. przeniesienie zwłok jej syna na inne miejsce cmentarza. Ponieważ takie załatwienie sprawy nie można uważać za słuszne, przeto pani K. zamierza wystąpić na drogę sądową.

Kontrola rezerwistów.

Władze wojskowe zawiadamiają, że podczas odbywającej się obecnie kontroli rezerwistów rocznika 1899 r. i 1900 kategorji A uważani będą za usprawiedliwionych tylko ci rezerwiści, którzy tymczasowo zamiast karty mobilizacyjnej będą posiadali zaświadczenie z pieczęcią i podpisem, stwierdzające, iż w terminie od dnia 27 ub. m. do 7 bm zgłosili się w Powiatowej Komendzie Uzupełnień celem otrzymania karty mobilizacyjnej.

Z życia spółdzielczego.

W sobotę, dn. 14 bm. w lokalu spółdzielni pracowników państwowych, komunalnych i społecznych przy

ul. Dąbrowskiej w Dąbrowie, odbędzie się wspólna konferencja zarządów wszystkich kooperatyw, istniejących w Dąbrowie.

Na konferencji omawiana będzie przedewszystkiem sprawa skoordynowania ruchu spółdzielczego i opracowane zostaną wytyczne wspólnej pracy na polu kooperacji.

Cwiczenia straży pożarnej.

Straż Pożarna Ochotnicza m. Sosnowca z dniem 8 marca 1925 r. rozpoczęła sezon ćwiczebny na rok 1925. Cwiczenia strażackie odbywać się będą w każdą niedzielę od g. 8 rano; jednocześnie z dniem 4 marca b. r. oficer instrukcyjny przy P. K. U. por. Nitecki przeprowadza kurs wyszkolenia wojskowego, celem przysporzenia armji naszej wyszkolonego żołnierza. Cwiczenia wojskowe odbywać się będą w każdą środę i piątek od godz. 7 wiecz. Zapisy na członków czynnych przyjmuje kancelarja sztabu w każdą niedzielę od godz. 9 rano.

Dobry pomysł.

Z inicjatywy dzielnych obywateli pp. J. i B. Misiórskich, odbyło się w Będzinie zebranie osób zaproszonych, celem zorganizowania Polskiego Stow. kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, które połączy na terenie miasta zawody te w jedną organizację i tym sposobem ułatwi obronę wspólnych interesów.

Na zebraniu wszyscy poparli wniosek inicjatorów i wypowiedzieli się za koniecznością powołania do życia tego rodzaju organizacji. Wybrano komisję z 8 osób, która zajmie się opracowaniem statutu i przedstawieniem go na następnem zebraniu.

Posiedzenie Zarządu Miasta.

(ć) Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Miasta w Sosnowcu w zastępstwie rozwiązanej Rady Miejskiej — rozpatrywano szereg spraw drobnej wagi. Między innemi zatwierdzono wybor nowego ławnika do Sądu Pokoju i Urzędu Rozjemczego.

Wykłady lotnictwa w szkołach.

LOPP. uzyskała zgodę ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wprowadzenie do programu fizyki w szkołach średnich typu matem.-przyr. i humanistycznego specjalnych wykładów z dziedziny lotnictwa.

Jako warunek postawiło ministerjum jedynie obowiązek opracowania i wydania przez Ligę odpowiednich podręczników dla uczniów i nauczycieli.

Zaznaczyć należy, iż wykłady z dziedziny lotnictwa wprowadzono już na uniwersytecie Poznańskim.

Koncert na inwalidów.

Staraniem zarządu związku inwalidów wojennych w Sosnowcu urządzone będą w Zagłębiu trzy koncerty, mianowicie w Dąbrowie w sali kina „Kometa" we wtorek, 17 marca, w Będzinie w sali kina „Nowości" w czwartek, 19 marca i w Sosnowcu w środę, 18 marca w sali kina „Udziałowego".

Na ten wielki koncert udało się zaprosić znakomitych artystów, jak to: p. Serafinę Talarico, niezrównaną wykonawczynię pieśni nastrojowych i cygańskich, znakomitego barytonistę, b. solistę oper rosyjskich p. Mikołaja Jachnę oraz profesora wirtuoza skrzypka p. Bronisława Mazurkiewicza. Przy fortepianie profesor E. Malneisel.

Bilety wcześniej do nabycia w Dąbrowie w cukierni p. Pietrzaka, w Będzinie w cukierni p. Czerwińskiej, w Sosnowcu w filji gazety „Polonja" obok komisarjatu p. p. oraz u przedstawicieli związku inwalidów wojennych w Sosnowcu.

Odczyt.

Staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Dąbrowie, w niedzielę, dn. 15 bm. odbędzie się w sali resursy miejscowej, o godz. 4 po poł. odczyt prof. Staryszaka o Bolesławie Chrobrym.

Zebranie „Rozwoju".

Zwyczajne piątkowe zebranie „Rozwoju" nie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

O gołębia tasakiem w głowę.

(g) Pomiędzy zamieszkałymi przy ul. Dębniki w Dąbrowie, B. Borówką a Z. Kopką wynikł spór o gołębia.

W pewnej chwili Kopka wyciągnął z kieszeni tasak kuchenny, którym zadał Borówce kilka ciężkich ran w głowę.

Wojowniczego gołębiarza osadzono w areszcie.

Chrześcijańska Demokracja a wybory do Rady Miejskiej.

(ć) Wobec tego, że krążą wersje, jakoby Chrześcijańska Demokracja w Sosnowcu w porozumieniu z innemi organizacjami zamierzała tworzyć osobną listę zwróciliśmy się do kilku miejscowych działaczy Ch. D. z prośbą o informacje, dotyczące tych niepokojących pogłosek.

Na nasze pytania usłyszeliśmy odpowiedź całkowicie dementującą plotki, ukazujące się nawet na łamach pism. Chrześcijańska Demokracja, która coprawda dotąd jeszcze oficjalnie nie wypowiedziała się w sprawie wyborów, nie zamierza jednak tworzyć osobnej listy, lecz wszelkiemi siłami będzie się starała wejść w ścisłe porozumienie z Komitetem Narodowo-Gospodarczym.

Przewidywanie niebezpieczeństwa, grożącego gospodarce miejskiej ze strony żywiołów antypaństwowych, coraz bardziej przenika do świadomości mieszkańców miasta, myślących po polsku.

Trzeba wierzyć w to najmocniej, że nawet N. P. R. i niedobitki zdziesiątkowanej dziesiątki zawrócą z niebezpiecznej drogi, na którą wchodzą, nie mając ani cienia nadziei wyjścia z wyborów nawet z pozorami zwycięstwa.

Ambitni przywódcy niewielkich organizacji, gdy znajdą się w otoczeniu kilkunastu swych zwolenników, są głęboko przekonani, że stanowią siłę niepokonaną. Ta autosugestja, te dziecinne zabawki w politykę, mogą w swych skutkach odbić się jak najfatalniej na barwę polityczną przyszłej Rady Miejskiej.

W łonie Chrześcijańskiej Demokracji pierwszy właściwe stanowisko zajął poseł Knothe, wstępując do Komitetu Narodowo-Gospodarczego. Obecnie i reszta członków tego stronnictwa widocznie przychodzi do przekonania, że żadne ugrupowanie, liczące się choć cokolwiek z opinją społeczną, żadna organizacja, stojąca choćby tylko jedną nogą na gruncie narodowym, nie może tworzyć list odrębnych w takim momencie, gdy istnieje niemal pewność, że najmniejsza chęć chodzenia luzem może oddać rządy w mieście czynnikom najmniej do tego powołanym.

Nie jest to straszak dla niegrzecznych dzieci, lecz fakt, bijący w oczy. Kto zaś nie wierzy, niech z ołówkiem w ręku obliczy. Obliczanie to winno przyjść z łatwością tym przedewszystkiem, którzy się nazwali inteligencją pracującą.

Taka nazwa nakłada duże obowiązki, a między innemi obowiązek znajomości podstawowych zasad arytmetyki.

Przedwyborcze wici.

Poparcie dla Narod. Gospodarczego Komitetu Wyborczego

Następujące organizacje zgłosiły swój akces do Narodowo Gospodardarczego Komitetu Wyborczego:

Stowarzyszenie Techników — delegaci pp. H. Krzyżkiewicz, S. Zukowski, Okoński S., Pawłowski R., Rzeczkowski, Rzadkiewicz i Sręczyński.

Cech piekarzy, cech malarzy, gospoda czeladzi murarskich oraz sekcja pracy przy Zw. L. Narod., której delegatami są pp. M. Wieczorek, Łyczko i Maślankiewicz.

Otrzymujemy list treści następującej:

Do Redakcji „Iskry".

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości za uprzejmem pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego pana Redaktora, iż liczni członkowie Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych, nauczyciele szkół powszechnych i szkół średnich, należący do Związku Ludowo-Narodowego w Sosnowcu, lub ze Związkiem sympatyzujący, zaniepokojeni wiadomościami prasowemi o próbach tworzenia oddzielnych drobnych list przy wyborach do Rady Miejskiej, złożyli na moje ręce oświadczenie, iż popierać będą i głosować na listę Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego, zalecanego im przez Zarząd Koła ZLN. w Sosnowcu.

Z poważaniem
Prezes Koła ZLN. w Sosnowcu
St. Płodowski.

Sosnowiec, 12 marca 1925.

Już wszystkie cechy.

Na onegdajszem zebraniu cechu malarzy w Sosnowcu zapadła uchwała, aby wysłać pismo z akcesem do Komitetu Narodowo-Gospodarcz. Cech malarzy jest ostatnim z cechów sosnowieckich, który zgłosił swoje przystąpienie do Komitetu Narodowo - Gospodarczego. Wszystkie więc już zrzeszenia rzemieślnicze znalazły się w Komitecie Narodowo - Gospodarczym, wytwarzając w ten sposób godną najwyższego uznania atmosferę solidarności.

Komuniści a wybory do Rady Miejskiej.

(ć) Po ostatnich awanturach i energicznem stanowisku policji ruch komunistyczny szczególnie w Sosnowcu znacznie osłabł. Część z przywódców komunistycznych albo zupełnie opuściła niegościnny Sosnowiec, albo znalazła się za kratkami więziennemi. W sytuacji takiej dość trudno sobie wyobrazić, czy ktokolwiek z komunistów odważy się wziąć czynny udział w nadchodzących wyborach do Rady Miejskiej. Jeżeli jeszcze tytuł radnego może tego i owego olśnić i wskutek tego amatorów kandydowania do Rady znalazłoby się kilkunastu, to za to zdobycie 80 podpisów wyborców na listę kandydatów natrafi na niepokonane trudności. Wyborcy, którzyby złożyli swe podpisy na takich listach, być może pod innym względem zupełnie nie zaangażowani w robocie komunistycznej, naraziliby się prawdopodobnie na przykre ewentualności tego kroku, bo prócz podpisu trzeba na listach wymienić i adres podpisującego.

Jeszcze jedna lista

(ć) W klubach sportowych w Sosnowcu mówi się niedwuznacznie o konieczności wystawienia listy kandydatów radnych, złożonej z samych miejscowych sportowców. Traktując rzecz poważnie, niewątpliwie sport ma interes w tem, by jego sprawy popierano na gruncie Rady Miejskiej, sportowcy jednak zrozumieją to chyba, że dla spraw, rozpatrywanych w Radzie Miejskiej raz do roku, nie warto tworzyć odrębnej listy, bo niewątpliwie wśród 44-ch radnych nawet nie sportowców, znajdzie się niejeden taki, co potrzeby sportu weźmie gorąco do serca.

Pomysł wart opatentowania.

Jakby się można dostać na dworzec w Dąbrowie.

(g) Widocznie w dzisiejszych ciężkich czasach pewne władze postanowiły uprzyjemniać obywatelom smętny żywot humorystycznemi zarządzeniami, gdyż co pewien czas zdarzają się w różnych miejscowościach mniej lub więcej wesołe „kawałki".

Obecnie zaszczyt ten spotkał Dąbrowę, z tą jednak różnicą, iż urządzony tu przez władze dowcip przypomina mocno polskie przysłowie o martwym ogonie cielęcym.

Otóż władze kolejowe, widząc, jaką udrękę stanowi dla ludności osławiony przejazd i wiadukt kolejowy, postanowiły usunąć choć w części zło i aby zamiarowi temu nadać pozory prawdy, przybyło do Dąbrowy dwuch delegatów z dyrekcji warszawskiej, którzy z miastem mieli omówić wspólnie zawiłą sprawę.

Ponieważ na budowę tunelu, w danym wypadku bardzo kosztownego, niema pieniędzy, zgodzono się do czasu znosić obecny stan rzeczy, aby zaś podróżni nie musieli wyczekiwać na otwarcie bramy i mogli bez przeszkód zajeżdżać przed dworzeć, władze kolejowe zamierzają urządzić dojazd do dworca przez.... ul. Ogrodową i Łabędzką.

Chcąc tą drogą dostać się na stację, trzeba objechać przestrzeń przeszło dwukilometrową, a ponieważ droga ta przedstawia obraz nędzy i rozpaczy i bezwzględnie musiałaby być doprowadzona do możliwego stanu, władze kolejowe gotowe byłyby na to poświęcenie, przy współudziale miasta.

Zarząd miasta w pierwszej chwili nie mógł się zorjentować, czy są to kpiny, czy też poważne tolerowanie sprawy, a kiedy delegaci kolei zakomunikowali, że jest to najpoważniejsza koncepcja, oświadczono im, iż miasto zakłada kategoryczny sprzeciw przeciwko tego rodzaju urojonym pomysłom, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby dziś, gdy kolej winna wszelkiemi sposobami starać się o utrzymanie stale zmniejszającego się ruchu na kolejach naszych, stwarzać nowe utrudnienia i do reszty zniechęcać ludność do korzystania z kolei.

Istotnie, nie wiadomo, co więcej podziwiać w tym wypadku, grubą naiwność, czy też pozwalanie sobie na kpiny ze społeczeństwa i wogóle ze zdrowego rozsądku.

Kronika Olkusza.

Parcele na Czarnej Górze.

Sprawa znanych już parceli weszła na nowe tory. Obecnie, jako ewentualny przyszły nabywca parceli pod Czarną Górą, występuje na widownię Spółdzielnia Budowlana, która jest w stadjum organizacji.

Drugie z rzędu zebranie organizacyjne pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego, odbyte 10 b.m., miało na celu przedyskutowanie projektu statutu, referowanego przez p. rejenta Golańskiego (pierwsze zebranie było w dniu 6 b.m.). Projekt ten jednak zebrani uznali za nieodpowiedni i wyłonili ad hoc Komisję, która ma sprecyzować nowy projekt i przedstawić go na następnem najbliższem posiedzeniu. Jednocześnie mają się odbyć pertraktacje z Magistratem w sprawie warunków nabycia parceli, oraz poczynione mają być kroki u władz centralnych w Warszawie dla uzyskania odpowiedniej pożyczki na cele budowlane.

Na zebraniu ujawniło się żywe dążenie do stworzenia kooperatywy budowlanej, a w następstwie tego budowanie własnych domów.

Znalezienie trupa noworodka.

Pomiędzy Bukownem i Starczynowem w lesie znaleziono zakopane w ziemi zwłoki noworodka płci męskiej. Przeprowadzone śledztwo policyjne wykryło sprawczynię zabójstwa dziecka, niejaką Teofilę Finowską, zamieszkałą w Tukience niedaleko Bukowna, którą też zaaresztowano.

HARCERSTWO.

Czego potrzeba harcerzom w Olkuszu?

Od chwili, kiedy kierownictwo harcerstwie dostało się w tak dobre ręce jak profesorów Fijałkowskiego i Libury, rozwój jego idzie stale i w dodatnim kierunku.

O zamiarach i pracach tej organizacji otrzymamy w niedługim czasie odpowiednie informacje. Dziś nam należałoby zwrócić uwagę na braki, które są troską zarówno kierownictwa drużyn olkuskich jak i samych harcerzy. Troską tą jest brak w mieście odpowiedniego lokalu, którym mogłoby harcerstwo rozporządzać dowolnie, jako własnym i w którym mogłoby urządzić magazyn. Obecnie harcerstwo korzysta z pokoiku w szkole rzemieślniczej, a wszelkie przyrządy porozmieszczane ma w kilku punktach.

Społeczeństwo olkuskie bezwarunkowo powinno przyjść z pomocą w wynajęciu, ewent. w wyszukaniu dużego lokalu dla harcerzy. Mało tego, okoliczni obywatele powinni również zarezerwować, oczywiście letnią porą, kilka stancji na potrzeby drużyn, z których mogłyby korzystać miejscowe organizacje, jak i pozamiejscowe, będące na wycieczkach kilkudniowych lub dłuższych.

Nasze okolice najczęściej są pomijane przez zamiejscowe harcerstwo może z powodu właśnie braku locum, choćby chwilowego, zabezpieczającego np. przed deszczem lub chłodem. Okolice Pieskowej Skały, której bogatą historję podamy w niedługim czasie, tudzież Ojcowa i inne są tak piękne, że rok rocznie powinny zwabiać setki harcerzy.

Niedawno jedna z organizacji harcerek z Łęczycy zwróciła się prywatnie do jednego z obywateli tutejszych z zapytaniem, czy drużyna jej mogłaby liczyć na locum, gdyż wówczas spędziłyby kilka tygodni w naszej okolicy. Obywatel ten, nie mając wiele czasu na zajmowanie się takimi sprawami, miał odpowiedzieć odmownie, lecz przybyły akurat administrator Pieskowej Skały wybawił go z kłopotu, gdyż chętnie zaofiarował mieszkanie w tym majątku.

Fakt ten jest wymownym dowodem, że kwestja mieszkania, czyli inaczej schroniska w okolicy jest rzeczą może ważną i że trzeba się raczej liczyć z tem, iż również inne drużyny harcerskie zechcą spędzić czas choćby krótki wśród naszych dolin, gór i piachów. Napewno bez tego nie będzie, aby i nasze olkuskie drużyny bodaj na kilkadniowe wycieczki nie wyruszyły co pewien czas w okolice.

A więc mieszkanie odpowiednie w mieście i sezonowe w okolicy Pieskowej Skały i Ojcowa — dla harcerstwa są niezbędne!

Ko

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Czesko-Słowacki Bank Narodowy.

W najbliższych dniach wnosi rząd czesko-słowacki do sejmu projekt noweli do ustawy o banku emisyjnym. Na jej podstawie ma powstać „Czesko-Słowacki Bank Narodowy“ z kapitałem zakładowym 12 milj. dolarów.

Kapitał będzie podzielony na 120 tysięcy akcji po 100 dolarów, z których państwo obejmuje 40 tys sztuk. Resztę, to jest 80 tys. akcyj rezerwuje się dla subskrypcji przez kasy oszczędności, zakłady ubezpieczeniowe, banki krajowe i osoby publiczno prawne. Gubernatora i wice-gubernatora zamianuje rząd. Do Rady Nadzorczej, która ma składać się z 9 członków wybierają akcjonarjusze sześciu, a trzech mianuje rząd.

Natychmiast po przyjęciu ustawy przez Sejm „Urząd Bankowy“ przejdzie w stan likwidacji i swoje agendy przeniesie na tworzący się Bank Narodowy.

Celem zmiany ustawy bankowej nie jest zmiana istniejącej waluty. Rząd zmierza tą drogą do stabilizacji korony czesko-słowackiej na podstawie stałego stosunku do dolara, odkładając wprowadzenie waluty złotej na okres późniejszy.

Radjo — jako przemysł światowy.

W ciągu ostatniego roku przemysł aparatów bez drutu osiągnął nieoczekiwany a olbrzymi rozwój. We wszystkich posiadających przemysł elektryczny, wytwórnie aparatów na słabe prądy przeszły na wyrób radjo-aparatów. Cały szereg nowych firm poświęcił się także wyłącznie tej gałęzi przemysłu. Również wiele fabryk wyrobów metalowych podjęły produkcję części składowych. Rozwój tej nowej gałęzi odbija się pomyślnie na fabrykach miedzianych wyrobów kabli i innych. Zapotrzebowanie radjo aparatów jest we wszystkich krajach bardzo żywe. Wprost fantastyczne liczby wykazuje odnośna statystyka w Stanach Zjednoczonych; przypuszczać należy, iż przemysł radjowy będzie się tam rozwijał w sposób jeszcze gwałtowniejszy, niż w swoim czasie samochodowy. W Północnej Ameryce jest już w użyciu więcej niż 5 miljonów aparatów przyjmujących; około 1000 hurtowników i 3000 detalistów handluje radjo-aparatami. Produkuje je około 3000 fabryk, a obrót zwiększył się w ciągu roku kilkakrotnie. W przemyśle tym w Stanach pracuje obecnie 300 tysięcy ludzi. Wewnętrzne zapotrzebowanie jest olbrzymie, tak iż dotychczas Ameryka na rynku konkurencyjnym nie występuje. W roku b. należy się liczyć z wciąż rosnącem zapotrzebowaniem farmerów na prowincji. Co się tyczy przemysłu radjowego w innych krajach, to w Europie można już zauważyć żywą konkurencję fabryk francuskich, niemieckich i angielskich. Wobec szybkiego rozwoju radjo-techniki, te kraje, których przemysł nie podąża z postępem czasu, jak również te, które go wcale nie posiadają, stanowią doskonały rynek zbytu dla wytwórni zachodnich. Dotyczy to w szczególności krajów Bałkańskich, Bliskiego Wschodu Hiszpanji, Włoch i większości kolonij. Wobec ciągłych udoskonaleń i masowej produkcji części składowych przewiduje się dalsza zniżka cen radjo-aparatów. W historji przemysłu niema drugiego przykładu tak gwałtownego rozwoju w tak krótkim czasie.

Kronika gospodarcza.

Taryfa pocztowo-telegraficzna. W myśl ostatniej regulacji przedstawia się następująco: paczka do wagi 1 kg. 50 gr. od 5 — 10 kg. 1,50 zł., od 10 — 15 kg. 3,50 zł., od 15—20 kg. 5 zł.; paczki wartościowe prywatne oprócz należytości do wagi należytość asekuracyjna. Za polecenie przesyłek pocztowych 30 gr., za doręczenie pospiesznie przesyłek listowych 50 gr., za doręczenie listów wartościowych (po nadaniu) do 1000 zł. — 15 gr. do 5000 zł.—30, ponad 5000 zł.—50 gr.; za doręczenie paczek w Krakowie i Bielsku do 5 kg.—30 gr., do 10 kg.—40 gr., do 15 kg.—60 gr.; w innych miejscowościach do 5 kg.—20 gr. do 10 kg.—30 gr. do 15 kg.—50 gr. i t. d. Za skrytki i przegródki miesięczne dla przesyłek listowych i gazet 100 gr. Składowe za paczki za każdy dzień zwłoki 0.40—8 zł. Za telegramy zamiejscowe i miejscowe prywatne 10 gr. od wyrazu, najmniej (za całą depeszę) 1 zł., za pilne 30 gr., najmniej 3 zł.

Wkłady w bankach akc. wzrosły o 1429 proc. Stabilizacja wartości waluty polskiej sprzyja ożywieniu się w społeczeństwie zmysłu oszczędności i kapitalizacji. Świadczą o tem wzrastające wkłady w bankach. Według danych Związku Banków, w 16-tu najpoważniejszych bankach akcyjnych wzrost wkładów w końcu roku w porównaniu z początkiem 1924 roku wynosi 1 429 proc., gdy bowiem na dzień 31 stycznia 1924 r. wkłady wynosiły zaledwie 4 503,000 zł., na dzień 30 listopada wkłady te wzrosły do 68 883,000 złotych, w czem wkłady bezterminowe stanowią 53.5 miljonów zł., wkłady terminowe zaś 15.3 milj. zł.

Z giełdy węglowej w Warszawie. Na giełdzie węglowej —ul. Towarowa Nr. 1 —w dniu 10 b.m. sprzedano 73 wagony po niezmienionej cenie, t. j. za gatunki doborowe od 31.50 do 32.90 zł., za pośledniejsze od 26 do 27 złotych za tonnę. Niesprzedanych pozostało 15 wagonów przeważnie węgla fabrycznego, z którego część przesłano do fabryk prowincjonalnych. Warto zaznaczyć, że przed wojną przeciętne zapotrzebowanie węgla na giełdzie warszawskiej wynosiło przeszło 300 wag. dziennie, licząc wagon po 30 tonn. Dzisiaj zaś zapotrzebowanie to zbliżyło się niemal do połowy.

Handel dewizami w Austrji.

WIEDEŃ, 12.3. (A.W.) Jak się słychać w przyszłym tygodniu, jeszcze przed wyjazdem austrjackiego ministra skarbu do Londynu ogłoszone zostanie rozporządzenie ministerjalne o ułatwieniu w handlu dewizami. Zostanie zniesiony zakaz wywozu koron austrjackich jakoteż zakaz udzielania kredytów koronowych zagranicy.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18¼
Funt — 24.80
Paryż — 26.73½
Szwajcarja — 100.10
Włochy 21.34¼
Praga — 15.44
Wiedeń — 73.11
Belgja — 26.23½
Holandja — 207.55
Pożyczka konwersyjna — 5.00

MARJAN URBAŃCZYK.

Zamczysko w Ogrodzieńcu.

„Iskra“ rozpoczęła niejako cykl szkiców najwspanialszych polskich pamiątek historycznych, które, licznie rozsiane na ziemiach zachodnich rubieży Rzplitej, ściśle łączą się z przeszłością naszego zakątka przemysłowo-górniczego.

Miłośnicy legendy historycznej, bezsłownej pieśni o naszych pradziadach, królach i bohaterach z pod Kircholmu, Zbaraża, Częstochowy, przez zetknięcie się z pomnikami naszej zamierzchłej kultury dostatecznie nakarmią się poezją ruin w Będzinie, Olsztynie, Siewierzu, Olkuszu, Ojcowie, Pieskowej Skale i innych.

Wśród tych śladów przeszłości ważne miejsce zajmuje Ogrodzieniec. Leży on w pobliżu źródeł Czarnej Przemszy, która stanowi pewnego rodzaju jego geograficzny łącznik z Zagłębiem Dąbrowskiem. Oddalony od st. kol. Łazy o niespełna 6 kim., przy drodze, wiodącej do Pilicy, położony jest w sąsiedztwie Rokitna Szlacheckiego, włości pani Lucyny Poleskiej. Przy uwzględnieniu wielkiego ruchu kolejowego na linji: Katowice — Częstochowa--Koluszki--Warszawa i sprawności aparatu służbowego, Ogrodzieniec jest doskonale skomunikowany z Zagłębiem, co w jednostkach czasu przedstawia cyfrę od 2,5—3 godzin jazdy.

Nazwa „Ogrodzieniec“ pochodzi nie zawodnie od doskonałego obwarowania zamczyska, okolonego stromemi i potężnemi skałami. Ogrodzenie to było wytworem natury, która hojnie obdarzyła ówczesnych mieszkańców w potężny objekt bezpieczeństwa, tak potrzebnego przed częstymi napadami od strony Śląska.

U stóp zamczyska roztacza się prześliczna wioska, zwana „Podzamczem“.

Podłoże zamku stanowią przeważnie skały wapienne, które, jak wiadomo, nadają się doskonale do erozji wodnych. Wielowiekowa praca wody wytworzyła wspaniałe jaskinie i groty, wyrzeźbiła niejako strome wieżyczki, co łącznie stanowi uroczą ozdobę tego architektonicznego fragmentu z dziejów naszej przeszłości. Wybielone na słońcu skały wapienne nabierają dziwnego blasku, co przy zielonej szacie, którą tworzy roślinność, stosunkowo bujnie wyrastająca niby z nagich skał, a jednak użyźnionych glebą, wiatrami w liczne szczeliny naniesioną, tworzy z kolorem zamczyska — tęczową harmonję barw. Potęguje ten wspaniały pejzaż wielobarwne tło okolicy, bogatej w wonne ogrody, sady i lasy. Urok zamczyska dopełnia różnorodne ukształtowanie i nierówność terenu, tak znamiennie cechujące wyżynę olkuską.

Rozróżniamy w życiu różnorodność poezji: poezję muzyki, poezję ducha, poezję natury i inne. Mało jednak poświęciliśmy kultowi poezji zgliszcz, ruin i murów. A czyż nie zieje potęgą uczucia z tych dziwacznie przekształconych zębem czasu i mechanicznem działaniem natury—szarych szczątków, siedlisk duchów pradziadów naszych? A czyż nie wionie z głębi tych szczątków przedziwny balsamiczny zapach zakonserwowanej historji? A czyż nie płynie z nich smętek cmentarny, melodja ciszy i spokoju?

A ten skarbiec wspomnień, które wypierają z myśli wszystkie troski życia codziennego i przenoszą nas w zamierzchłe czasy ziemicy piastowskiej; ten zdrój refleksji, który przetrwał wieki i jeszcze długie lata będzie ekranem dla potomnych na którym odbijać się będą obrazy świetności naszej; ten świadek milczący późniejszej martyrologji polskiej i urzeczywistnienia proroctw mesjanizmu narodowego; ten uczestnik bólu narodowego Polski — nie zasługuje na to, ażebyśmy dlań serca nasze otwarli?

Ze śladów, jakie pozostały na zwaliskach zamku, a w szczególności z napisu (mocno już zatartego i słabo widocznego), umieszczonego na tablicy herbowej, nad bramą- można wywnioskować, że zamek ten był własnością rodu Bonarów. Z wyglądu i charakteru budowniczego widać dokładnie znaczenie zamku, jako warowni czy fortecy.

Około murów zamczyska ogrodzienieckiego roztacza się bardzo bogata legenda, która znalazła wyraz w naszej literaturze. Prześliczne motywy baśni ludowej zasilały liczne utwory i kłechdy historyczne.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają uwzględnić przynajmniej części tych legend, przez tubylców z pietyzmem w długie wieczory zimowe, opowiadanych ani opisać faktów historycznych zamierzchłych czasów. Zakończenie*) poświęcę historji zamku z ostatnich dwóch wieków.

Z dziejami rodu Męcińskich, późniejszych po Bonarach władców Ogrodzieńca łączy się ściśle historia zamczyska w wieku XVIII i p. w. XIX Kurozwęk-Męciński, herbu Poraj, stanowili bardzo znaczny ród szlachecki i oprócz bogactwa ziemi, piastowali w Polsce wielkie dostojeństwa i urzędy, a drogocenne klejnoty przechowywali kolejno w posiadanych zamkach, wreszcie złożyli je w klasztorze na Jasnej Górze, czego ślady znajdują się w klasztornych zapiskach. Przy administrowaniu olbrzymim majątkiem Męcińscy nie dbali o zamek, a przez rozszerzenie się rodu, koligację z innymi rodzinami, z biegiem czasu zamek Ogrodzieniecki przeszedł w ręce Tomasza Jaklińskiego, który jako posiadacz krakowski, tamże stale zamieszkały, nie interesował się mocno zniszczonem zamczyskiem, nie przedsiębiorąc gwałtownie wymaganego remontu. Po Jaklińskim, Ogrodzieniec odziedziczyła córka jego, z męża Mieroszewska, która w roku 1810 w obawie zawalenia się gmachu, musiała go opróżnić.

Z kolei, po przez ród Kozłowskich ruiny przeszły w ręce żydowskie, wreszcie za czasów zaboru rosyjskiego, w ostatnich dziesiątkach lat, zamczysko, przez parcelację majątku Ogrodzieniec, stało się własnością włościan.

*) W opisie niniejszym, a głównie w podaniu faktów historycznych posiłkowałem się monografją Michała Poleskiego, p. t. „Zamek Ogrodzieniecki“.

Z całej Polski.

Chcą się żenić.

Klerycy seminarjum grecko-katolickiego w Przemyślu wysłali do swego rektora deputację z żądaniem odwołania przymusu celibatu. Klerycy wysłali w tej sprawie również pismo do biskupa Kocyłowskiego, który jednak nie udzielił wyraźnej odpowiedzi. Tego samego dnia jeszcze wszyscy słuchacze teologji I i II roku, w liczbie 46, zgłosili swoje wystąpienie z seminarjum, tłumacząc się tem, że kiedy się zapisywali do seminarjum, nikt od nich nie żądał przymusowego zrzekania się małżeństwa. Podobny strajk ma wybuchnąć w najbliższym czasie w seminarjach duchownych grecko katolickich we Lwowie i Stanisławowie.

„Boże coś Polskę“ w cerkwiach prawosławnych.

Urzędowy organ Metropolji Prawosławnej komunikuje, że Św. Synod Cerkwi Prawosławnej w Polsce zezwolił na śpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“ w cerkwiach prawosławnych po nabożeństwach uroczystych przez uczniów i żołnierzy ze względu na modlitewny charakter tej pieśni. Kwestja powstała z tego powodu, że w cerkwiach prawosławnych nigdy nie śpiewano i nie wykonywano żadnych pieśni świeckich, nie wyłączając hymnów państwowych i narodowych.

Podręczniki religji prawosławnej w języku polskim.

Urzędowy organ Metropolji Prawosławnej w Polsce ogłasza, że Św. Synod Cerkwi Prawosławnej podczas ostatniej sesji przyjął szereg uchwał w sprawie nauki religji w szkołach powszechnych i średnich. Między innemi Synod uchwalił wydać podręczniki do nauki religji w językach: polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim i czeskim, a także modlitewniki w tych samych językach.

W sprawie aresztowania komunistów w Łodzi.

W związku z aresztowaniem w dn. 5 b. m. 145 komunistów w Związku Pracowników Igły w Łodzi, informują nas że śledztwo przeciw aresztowanym zostało już ukończone. Obecnie materjał dowodowy wręczono prokuratorowi dla spraw szczególnej wagi, któremu dodano do pomocy czterech prokuratorów. Dotychczas żadnego z aresztowanych nie zwolniono.

Przejście na judaizm.

W rabinacie warszawskim przeprowadzone zostały formalności związane z przejściem na judaizm Janosa Kappela, urodzonego w 1900 roku w Koeszeg na Węgrzech. Onegdaj odbyła się operacja obrzezania neofity pod chloroformem. Kappelowi nadano imię Abraham.

Wyjazd żydów do Palestyny.

W związku z nadchodzącymi świętami paschy wzmógł się znacznie ruch turystyczny z Polski do Palestyny. Ostatnio wyjechało na czas świąteczny około 1 tysiąc żydów, których specjalny pociąg przewiózł do Constancy, skąd drogą morską udadzą się Jaffy.

Jak się oswaja dzikie zwierzęta.

Sztuka tresowania dzikich zwierząt, jak każda sztuka wymaga specjalnych uzdolnień. Najstarszy i najsławniejszy z żyjących obecnie pogromców dzikich bestji, Willi Peters ogłosił niedawno swoje „Wspomnienia“.

Peters, ukończywszy gimnazjum, zgłosił się do sławnego na cały świat Hagenbecka z prośbą, by go wykształcił jako pogromcę. „Czynił to z miłości do dzikich zwierząt, która obudziła się w nim już jako w chłopcu kilkuletnim. Hagenbeck przyjął amatora i za 15 marek tygodniowo rozpoczął Peters swą działalność po klatkach przeróżnych dzikich kotów, niedźwiedzi i t. p.

Pierwszym warunkiem powodzenia pogromcy jest wytworzenie duchowej łączności, porozumienia pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Stosunek ten musi się opierać na zaufaniu obustronnem. Przedewszystkiem więc musi pogromca przełamać u zwierzęcia strach przed człowiekiem, sam on jednak musi wpoić w dzikie zwierzę i w siebie samego przekonanie, pewność, że nic mu się stać nie może.

Peters opowiada, że najchętniej pracował z tygrysami. Są one o wiele inteligentniejsze od lwów, chociaż uchodzą za bardziej fałszywe, dzikie i niebezpieczne. — Jest tak w pewnej mierze istotnie, tygrys bowiem jest o wiele żywszy i ruchliwszy, a nie mniej silny od lwa. W rzeczywistości jednak tygrys nie umie ukryć swoich uczuć. Znawca pozna natychmiast, czy tygrys jest podrażniony. Oczy jego ciskają wtedy pioruny, sierść na karku i głowie jeży się, przysiada, uszy zaś kładzie po sobie, podobnie jak zwykły kot domowy.

Przeważnie dostają się do klatek tygrysy i inne bestje już jako „niemowlęta“, po zastrzeleniu rodziców. Te zwierzęta oswajają się oczywiście łatwiej, ale także dorosłe już tygrysy i lwy można oswoić, jeśli zabrać się do dzieła metodycznie. Peters opowiada, w jaki sposób oswoił pięcioletnią tygrysicę, zwaną Fanny. Przez trzy tygodnie wchodził codziennie do jej klatki o zbrojony w drąg stalowy i rewolwer, nie spuszczając z oka przez dwie conajmniej godziny zwierzęcia, nie zwracającego na niego pozornie najmniejszej uwagi. Nienawistny błysk oczu i zębów od czasu do czasu mówiły jednak więcej, niż „wypowiedzą słowa“. Później podchodził Peters do tygrysicy, trwożnie usuwającej się z kąta w kąt przed prześladowcą, kiedy jednak Fanny przekonała się, że nic jej ze strony pogromcy nie grozi i nabrała doń zaufania, serdeczne porozumienie dokonało się już łatwo. Od tej chwili rozpoczął Peters tresurę przy pomocy polityki t. zw. „bojnej ręki“, która nigdy prawie że nie zawodzi w odniesieniu do płci piękniejszej. Tygrysica poczęła na widok Petersa prychać, bo dobry humor przejawia się u tygrysa tak samo, jak u kota. Sprawa była wygrana i w przeciągu kilku godzin dokonał Peters z tygrysem pod względem tresury cudów.

Peters opowiada, na innem miejscu o pewnej przygodzie z lwem, z której cudem wyszedł mniej więcej cało. W cyrku Buscha w Berlinie występował jako pogromca kilku lwów. W czasie jednej z prób rzucił się na niego niespodziewanie potężny samiec, Leo, skądinąd bardzo przyjacielsko usposobiony. Potężnym skokiem wywrócił Petersa na ziemię, rozdarł mu policzek i z błyskawiczną szybkością ukąsił go czterokrotnie w lewe ramię. Wartownicy zbiegli z krzykiem, nie chcąc patrzeć, jak lew rozszarpie pogromcę. Lecz Peters ocalał. Z pomocą przyszedł mu bowiem inny lew, mniejszy o połowę krępy i kudłaty Kasper, który oddany był Petersowi i wierny, jak pies. Rycząc rzucił się na Leo, wbił mu zęby w kark i odciągnął zaskoczonego nagłym atakiem napastnika do kąta. Potem położył się obok Petersa, nie dopuszczając nikogo do niego, tak długo, dopóki nie nadeszła pomoc.

Zatarg w łódzkiej kasie chorych

Interwencja posła Falkowskiego.

Łódź, 10 marca.

Już od dłuższego czasu istniał u nas zatarg pomiędzy lekarzami a Zarządem kasy chorych w Łodzi. Organizacje lekarskie zaproponowały arbitraż, na co zasadniczo wyraził swą zgodę i p. minister Sokal.

Sprawa ta znalazłaby pomyślne i szybkie załatwienie gdyby nie nastąpiła niespodziewana interwencja wojewody łódzkiego, b. ministra pracy i opieki społecznej, p. Darowskiego.

P. wojewoda nie zaaprobował arbitrażu, proponując natomiast komisję opiniodawczą, której opinja jednakże nie byłaby obowiązująca dla Zarządu kasy.

Lekarze wtedy zaprzestali pracy w instytucjach kasowych, a udzielali pomocy lekarskiej członkom kas u siebie w domu za niskim wynagrodzeniem.

Wtedy p. wojewoda, według opinji „Gazety Porannej“, nie posiadający wykształcenia prawniczego, zagroził pewnym grupom lekarzy naciskiem administracyjnym, który też częściowo wprowadzał w życie.

Wówczas delegacja lekarzy, w osobach prezesa izby lekarskiej p. d-ra Tomaszewskiego i prezesa Związku lekarzy w Łodzi d-ra Rosewicza zgłosili się do posła d-ra Falkowskiego, jako wice-prezesa komisji sejmowej zdrowia publicznego, z prośbą o interwencję. Poseł Falkowski natychmiast zwrócił się do pp.: ministrów Ratajskiego i Sokala, wskazując na niewłaściwe stanowisko p. wojewody łódzkiego, przedłużające i zaogniające zatarg lekarzy z Zarządem kasy w Łodzi.

Interwencja ta spowodowała pomyślne załatwienie sprawy. Oto p. Kałuszyński, przewodniczący Zarządu kasy chorych w Łodzi, przesłał przed kilku dniami p. ministrowi Sokalowi odpowiedź, wyrażającą zgodę na propozycję przekazania zatargu arbitrażowi ministra Sokala, a lekarze natychmiast powrócili do swych zajęć.

Karol M.

SKAZANIEC.

ROMANS.

74

Co rzekłszy, wyciągnęła ku niemu rękę, którą on ujął skwapliwie i dziękował jej za dobroć i łaskawe uwzględnianie małych, jak mówił, przysług—poczem wyszedł opromieniony szczęściem.

Deszcz lał ciągle, jak z cebra, ale Hazel nie czuł tego i nie wiedział prawie, kiedy znalazł się w swej pieczarze nad łodzią, przeistoczonej już prawie na izbę dość znośną.

XXXII.

Hazel założył był kalendarz i prowadził go jak najstaranniej.

Nazajutrz po owej scenie, która mu tyle zgotowała szczęścia, wypadała niedziela. W dnie świąteczne wynajdywał Hazel zawsze jakieś zajęcie, któreby odpowiadało temu dniowi spoczynku i podniesieniu duszy do Boga. Że deszcz nie ustawał ani na chwilę, usiadł Hazel w chacie Heleny i czytał jej ustępy z Pisma o wędrówce izraelitów i ich cierpieniach na puszczy. Potem mówił więcej jak czytał, porównywując udręczenia owych wyprowadzonych z niewoli z ich własnemi teraz dolegliwościami i dodał, że położenie ich jest jeszcze dosyć znośne.

Wyspa była pełna produktów surowych, zdatnych do pożywienia, a powietrze zdrowe. Wszakże mogło się zdarzyć, że byliby zginęli z głodu, gdyby ich wyrzuciło na jaką skałę jałową.

Mówiąc tak, nieraz bardzo długo, wystrzegał się, by mu nie wydarło się z ust jakie słowo mogące obudzić choćby cień podejrzenia w jej umyśle. Do tego nawet stopnia był przezornym, że Helena spostrzegła to jego krępowanie się i wstrzemięźliwość w słowie. To było przyczyną, że zastanawiała się więcej nad panem Hazelem i jego dobrem sercem, niż nad świętym przedmiotem, o którym zwykle mówił w niedzielę.

Pomimo maskowania się jego, czytała Helena w jego sercu wyraźnie.

Widziała miłość w każdem, choćby najdalej odbiegającem słowie od tej drażliwej tajemnicy, widziała ją nawet wtedy, kiedy odzywał się o ile możności jak najpoważniej. Nie przeszkadzało jej nic śledzić tego wzrastającego w nim uczucia i doznawała nawet pewnej rozkoszy, będąc pewną, iż lada słowem przychylnem uszczęśliwia go na dni kilka. Najlepsze i najgodniejsze kobiety nie mogą pozbyć się tej próżności, by nie cieszyć się w duchu, że są jedynemi paniami ludzi, oddanych im ślepo.

Tak minął znowu tydzień, słotny bez przerwy, a Hazel błogosławił w duszy deszczowi, bo to pozwalało mu przebywać częściej z Heleną.

Wyprawił był pęcherz młodego psa morskiego i zrobił z tego wyborny pergamin, na którym miał zamiar odrysować mapę wyspy.

Ażeby to uskutecznić, potrzebował jeszcze atramentu. Naskrobał zatem kruszcu z cynowego naczynia i wystawił tę masę na działanie soku cytrynowego, a po czterdziestu blisko godzinach wsypał do niego koszenilję i dodał nieco gumy. Sporządził sobie w ten sposób przepyszny czerwony atrament. Z piór, pogubionych przez ptactwo na wyspie, wybrał jedno najprzydatniejsze i miał już atrament, pióro i papier.

Postawiwszy na stole miarę cynową, na której porysował szpilką załomy i cieśniny wyspy, zaczął kreślić mapę na pargaminie.

— Jakże nazwiemy tę wyspę? — spytał po chwili Helenę.

Helena namyśliła się chwilę i odparła nagle:

— Nazwij ją pan wyspą „Bożych darów.“

— Doskonale, wyspa Bożydar — rzekł Hazel i napisał.

Potem ponadawali imiona rozlicznym miejscowościom wyspy, które zwiedzali.

Rafy, od skał północnych idące w morze, nazwali „wyspą białych wód,“ potem „Odnogę lwią“ — miejsce, gdzie Helena przestraszyła się psów morskich. Dalej szedł „Szczyt palmowy“, „Widok na morze“, gdzie nieopodal zamieszkali. Jeziora oczeretowe i trzcinowe otrzymały nazwy „Sadzawek dzikich“, a tam, gdzie w drodze zjedli obiad, nazwali miejsce to „wyspą Kos emilji“. Góra otrzymała nazwę „Góry piekielnej“.

— Ale jak nazwiemy stolicę tej wyspy, tę chatę? spytała Helena, pochyliwszy się nad Hazelem i wskazując na mapę.

— Świętą Heleną — odparł Hazel i wypisał nazwę, zanim Helena miała czas wystąpić z zarzutem.

Nastąpiła chwila milczenia, bo Hazel zajęty był wykonaniem topograficznych szczegółów. Przerwała je nareszcie Helena, zagadnąwszy półżartem:

— Co za znaczenie mają te gąsienice, które pan narysowałeś, a które obsiadły tak gęsto moje królestwo?

— Gąsienice? a to piękny komplement dla mnie; bo to, według mnie, oznacza góry.

— Aha? tak, tak — rozumiem. A te linje oznaczają zapewne rzeki wyspy?

— Nieinaczej. A teraz nazwijmy tę rzękę, płynącą ku zachodowi, rzeką Jezior, a tę na wschód płynącą, rzeką Kryształową. Czy zgadza się wasza królewska mość?

— Taka jest wola królowej — odparła Helena z uśmiechem. Ale panie geografie, zdaje mi się, że pan zakreślasz góry i rzeki, których wcale nie zbadałeś.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Dnia 13 lutego 1925 r.
15. Wykreślono firmę „Mendel Kromołowski", w Będzinie.

Dnia 18 lutego 1925 r.
2132. „Zakłady Chemiczne i Asfaltowe oraz fabryka tektury asfaltowej „Warta" Dr. Rafał Perlin" w Zawierciu, ul. Paderewskiego nr. 46. Firma istnieje od r. 1912. Właściciel Rafał Perlin, zam. w Zawierciu, Nowy Rynek nr. 34.

Dnia 21 lutego 1925 r.
1921. Wykreślono firmę „Dom Handlowy W. Hammermessing i I. Maciejewski" w Zawierciu.

Dnia 27 lutego 1925 r.
2133. „Dom Komisowo-Handlowy" „Węgloterr" Bogumił Meyer w Sosnowcu ul. Niska nr. 9. Przedmiot przedsiębiorstwa: pośrednictwo w sprzedaży węgla, koksu, wszelkich artykułów budowlanych, terrakoty i t. p. Działalność firma rozpoczęła dnia 1 stycznia 1925 r. Właściciel Bogumił Meyer, zam. tamże. Samodzielne prokury udzielono Jadwidze Meyer.

Dnia 2 marca 1925 r.
2134. „Ignacy Opalewski" — wyszynk wódki, piwa, miodu i porteru, oraz trafika w Zerwanej, gm. Michałowice. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Ignacy Opalewski, zam. tamże.
2125. „Abram Dawid Lewi" — sprzedaż towarów łokciowych w Proszowicach. Firma istnieje od 1 stycznia 1924 r. Właściciel Abram Dawid Lewi, zam. tamże.
2136. „Mojżesz Grundman" — skład żelaza i wyrobów żelaznych w Będzinie, ul. Małachowskiego. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Mojżesz Grundman zam w Będzinie. Między właścicielem firmy, a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.
2137. „Mojżesz Białobroda" — handel zbożem w Słomnikach. Firma istnieje od 1900 r. Właściciel Mojżesz Białobroda, zam. tamże.
2138. „Abram Rozenek" — młyn wodny w Nieszkowie. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Abram Rozenek, zam. w Działoszycach.
2139. „Cyna Wiener" — fabryka wódek i likierów w Sosnowcu, Małachowskiego Nr. 8. Firma egzystuje od r. 1922. Właściciel Cyna Wiener, zam. w Sosnowcu, Wspólna Nr. 4.
2140. „Ryszard Gurbiel" — sprzedaż piwa do sklepów w Słomnikach. Firma egzystuje od 25 czerwca 1924 r. Właściciel Ryszard Gurbiel, zam. tamże.
2111. Wykreślono firmę „Aleksander Stróżecki i Aleksander Marchaj" w Wolbromiu.
1420. „Roman Leski, Jan Musiałowicz i S-ka". Firma została zmieniona, obecne brzmienie jest następujące: „Roman Leski i Jan Musiałowicz". Wykreślono Władysława Dziedzickiego.
1859. Wykreślono firmę „Handel artykułami budowlanymi A. Jakunowicz i S-ka" w Sosnowcu.

Dnia 4 marca 1925 r.
2141. „Andrzej Włosiński" — sprzedaż mięsa i wędlin w Sosnowcu, ul. Małachowskiego Nr. 13. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Andrzej Włosiński, zam. w Sosnowcu, Sielecka Nr. 6.
2142. „Mendel Kleiner" — młyn elektro-walcowy w Sosnowcu, Wspólna Nr. 13. Firma istnieje od r. 1900. Właściciel Mendel Kleiner zam. tamże. (d. c. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kupię znaczki stemplowe markowe. Wł. Czechowski, Sosnowiec, naprzeciwko dworca W. W. 1629-1

Sprzedam 200 festmetrów stempli i słupów. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec 1629-1

Fortepian krótki w bardzo dobrym stanie z futerałem za 1,600 zł. do sprzedania. Wiadomość w administracji „Iskry" w Sosnowcu 1637-1

Do sprzedania większa ilość makulatury (starych gazet). Wiadomość adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1644 2

Dom z ogródkiem sprzedam w Modrzejowie za 6,500. Wiadomość: Katowice, Sienkiewicza 8, Sikora. 1619-2

Meble pięknej roboty, w mauretańskim stylu, salon do sprzedania Tel. 7-02. Można na raty. 1625-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Malarza pokojowego, stolarza meblowego i tapicera, chrześcijan, poszukuję zaraz do małej roboty. Zgłoszenia do „Iskry". 1640-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, repatrjantka, poszukuje posady do zarządu domem. Zna się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem. Może się zająć osobą chorą lub dziećmi; zna szycie. Oferty: poczta Grodziec, Unierzyski, dla Gdowskiej. 1671-2

Poszukuję posady gospodyni, znam także i szycie. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Będzin, pod „Pracowita". 1672

Wdowa poszukuje posady bufetowej. Wiadomość „Iskra" Będzin pod „Zdolna". 1672

Lokale.
8 groszy za wyraz

Potrzebne mieszkanie 2—3 pokojowe z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość Sosnowiec, Małachowskiego Nr 3, Siemiradzka. 1680

Różne.
8 groszy za wyraz.

Nauczyciel gimnazjum państwowego przygotowuje do egzaminów z łaciny, literatury polskiej, historji i nauki o Polsce. Adres w administracji „Iskry". 1656-3

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy — wyślę natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pylfello, mistrz nauk tajemnych Warszawa, Bednarska 17. 1672-20

Przybłąkanego psa dobermana można odebrać za zwrotem kosztów Sosnowiec, Chemiczna 10. Kozioł. 1657

Student udziela korepetycji, przygotowuje kompletami do klas. Ceny przystępne. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1655-2

Oddam na własność dziewczynkę miesięczną, niechrzczoną. Sosnowiec, Nowa 4 Nowakowska. 1663

Dnia 11 b.m. między godziną 1.30, a 2.30, idąc ul. Piekarską do przejazdu Tow. „Hr Renard" zgubiono pęk kluczy. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Ekspedycji Tow. „Hr. Renard". 1674-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Karolina Chmielewska zgubiła dowód osobisty, wydany 1921 roku przez gm. Milanów, pow. Włodawskiego 1632-1

Unieważniam skradzioną mi legitymację urzędniczą, wydaną przez Kuratorium w Warszawie. Eugenja Kaszyńska. 1635-1

Leonowi Sosce skradziono dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Dąbrowy i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 1642-1

Moszek Getrajgechendler zgubił kartę odroczenia, wyd. przez P.K.U Sosnowiec. 1643-2

Malecki Lucjan zgubił zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. przez 57 p. Wielkopolski w Poznaniu. 1668-3

Joszczykowi Janowi skradziono portfel, zawierający książkę wojskową, kartę mobilizacji, wydane przez P.K.U. Sosnowiec. 1661-3

Antoni Wojciechszak zgubił książeczkę kasy chorych. 1657

Bolesław Wolny zgubił kartę wojskową, wydaną przez baon sanitarny Nr 6 we Lwowie. 1661-3